Komitet Stanu Średniego Współpracy z Rządem

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 46 | Sroda, dnia 15-go lutego 1928 r. | Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66. Telefon redakcji nocnej 29

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu. Sekretarjat czynny od godz. 3—6 po południu.

WZMOŻONA AGITACJA PRZEDWYBORCZA

Wszystkie ugrupowania przygotowują się do walki o głosy

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem stosuje amerykańskie sposoby agitacji

Agitacja przedwyborcza wzmaga się z godziny na godzinę. Wszystkie ugrupowania, wytężają maksimum energji w kierunku propagandy za swą listą.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem zastosował do agitacji olbrzymi megafon i urządza codziennie w południe i wieczorem koncerty, przeplatane krótkiemi mowami agitacyjnemi i komunikatami prasowemi. Przed gmachem, w którym znajduje się lokal Biura Wyborczego listy Nr. 1 gromadzą się tłumy przechodniów, przysłuchiwujących się z zainteresowaniem tej iście amerykańskiej agitacji.

Z Demokratycznego Komitetu Kobiet Polskich

Na prowincji ruch wyborczy ożywia się stale. W ostatnich dniach odbyło się wiele zebrań kobiecych, między innymi w Turku, Tomaszowie, Radomsku i Piotrkowie.

W Zgierzu ukonstytuował się Zarząd, w skład którego wchodzą pp. dyr. Lazarewa, Kuropatwińska, Lorentzowa, Żelawska, dr. Tabaczyńska, burmistrzowa Świerczowa.

„Ojciec Święty, Pius XI, osobisty przyjaciel Marszałka Piłsudskiego, potępił kategorycznie nadużywanie Listu Pasterskiego Biskupów Polskich do walki z rządem Marszałka Józefa Piłsudskiego i zachęcił wiernych synów kościoła Rzymsko-Katolickiego w Polsce do czynnego poparcia w czasie obecnych wyborów listy, popierającej niedwuznacznie rząd obecny".

Zjazd Stanu Średniego w Białymstoku

Utworzenie „Tymczasowej Rady Stanu Średniego"

BIAŁYSTOK, 14.2 (PAT). W dniu 12-go b. m. w sali Tow. sportowego „Hellas" w Białymstoku odbył się zjazd wojewódzki przedstawicieli Stanu Średniego przy udziale 150 delegatów z całego województwa, oraz kandydatów z listy Nr. 1 do Senatu b. wiceministra Hipolita Gliwica i b. wojewody Walerego Romana i do Sejmu d-ra Karola Polakiewicza. Po wygłoszeniu referatów przez przewodniczącego zjazdu p. Rogowicza i p. Gliwica powołano do życia „Tymczasową Radę Stanu Średniego", oraz wysłano depesze hołdownicze do P. Prezydenta R. P. i P. Marszałka Piłsudskiego.

Wielkie Zebranie Czeladzi

Dnia 13 b. m. wieczorem w mniejszej sali konferencyjnej w gmachu Resursy Rzemieślniczej w Łodzi odbyło się zapowiedziane zebranie starszych i podstarszych gospód czeladniczych.

Na zebranie przybyli przedstawiciele 14-tu gospód. Wybrano specjalny komitet w składzie następującym: sześciu z gospody krawców, dziesięciu z g. kowali, dziesięciu z g. stolarzy, dziewięciu z g. murarzy, dziesięciu z g. rzeźników, dziesięciu z g. malarzy ośmiu z g. cieśli, dziesięciu z g. szewców trzech z g. blacharzy, sześciu z g. powroźników, sześciu z g. ślusarzy, dziesięciu z g. tokarzy, dwuch z g. dekarzy i pięciu z g. lakierników. Ogółem 105 osób.

Na porządku dziennym były interesujące w dobie obecnej sprawy, które zostały uchwalone.

Powzięto również uchwałę, *aby w najbliższą niedzielę, t. j. 19 b. m. o godz. 10 rano, do sali konferencyjnej Resursy Rzemieślniczej w Łodzi zwołać Wielkie Zebranie Czeladzi, a na tem zebraniu omówić potrzeby i bolączki zawodowe oraz akcję przedwyborczą.*

Na tem zamknięto posiedzenie, któremu przewodniczył z wyboru b. poseł Teodor Szybiłło.

* * *

Jeśli się zważy, jak w chwili obecnej doniosłe są przejawy inicjatywy i zainteresowania ze strony społeczeństwa w życiu państwowem, w życiu gospodarczem i publicznem, a z drugiej uwzględni się rolę, którą w Stanie Średnim, w mieszczaństwie polskiem, odgrywają rzemieślnicy, a wśród nich szerokie masy tysięczne czeladników, i jaką powinni odegrać, to zrozumiemy, co powinien znaczć ten objaw zainteresowania sprawami obecnych wyborów do Sejmu i Senatu ze strony właśnie czeladzi.

Wszak każdy czeladnik za parę lat, jedni później, drudzy wcześniej, może zostać wyzwolonym *mistrzem* swojego zawodu i wejść do wielkiej rodziny ogółu rzemieślników jako doświadczony, częstokroć samodzielny rękodzielnik i właściciel warsztatu. To też interesy całego świata rzemieślniczego, jego bolączki i kłopoty, jako też radość i zdobycze powinny żywo obchodzić brać czeladzią i łączyć ją i spajać silnymi ogniwami między sobą i starszymi rękodzielnikami. Nie pomoże więc żadna demagogja, żadne partyjne ujmowanie sprawy, czeladnik ściśle jest związany z majstrem, interesy i bolączki jednego, powinny być udziałem drugiego. Walka o zaspokojenie tych potrzeb na pożytek warsztatu i dobru Ojczyzny powinna skupić wszystkich w jednym szeregu.

Jak praktyka dotąd wykazała, związki zawodowe, do których czeladź ciągnęła właśnie demagogja i różne szumne hasła, nie dały i nie dają żadnych realnych korzyści, jedynie bałamucą rzekomymi, odciągając ją jednocześnie od gospód, jako organizacji cechowej.

W ostatnich czasach jednak przekonał się ogół czeladzi, że w sprawach zawodowych, w sprawach ważnych i doniosłych dla całego dalszego życia czeladnika pomóc mu i polepszyć jego dolę może raczej przynależność jego do gospody, jako do korporacji jego zawodu, a nie do związku zawodowego. Albowiem w związku zawodowym jest każdy czeladnik traktowany jako *robotnik* wykwalifikowany, a w organizacji cechowej jako *rzemieślnik*, korzystający z o wiele większych praw i przywilejów zawodowych, aniżeli jako robotnik, przynależący do tego lub danego związku zawodowego.

Stanisław Targowski.

Kalisz

KALISZ, 14.2 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). W sali kina „Oaza" odbył się tu wiec Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Po zagajeniu przemawiał mecenas Radlicki, czołowy kandydat listy Nr. 1 okręgu kaliskiego. Żywe oklaski nagrodziły rzeczowe przemówienie prelegenta. Odpowiedzi na liczne pytania dali inspektor Glinicki, i dyrektor Makarewicz.

Po dyskusji uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję: „Uczestnicy zebrania w poczuciu, że tylko Rząd Marszałka Piłsudskiego wzmocni i utrwali potęgę Państwa Polskiego, postanawiają głosować na listę Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Aresztowanie b. posła

za szereg nadużyć

KIELCE, 14.2 (AW). We Włoszczowie aresztowany został b. poseł stronnictwa chłopskiego J. Ledwoch. Aresztowanie nastąpiło naskutek oskarżenia o szereg przestępstw, które miał Ledwoch popełnić w okresie pełnienia przez niego obowiązków poselskich.

Unieważnienie 5 list w Białymstoku

Okręgowa Komisja wyborcza Nr. 5 w Białymstoku na posiedzeniu w dniu 12 b. m. unieważniła następujące listy wyborcze:

1) listę wyborczą ludności narodowości białoruskiej — ze względu na brak deklaracji kandydatów;

2) listę Białoruskiego Robotniczo-Chłopskiego Zjednoczenia — z tych samych powodów;

3) listę Żydowskiego Bloku gospodarczej współpracy z rządem — z tych samych powodów;

4) listę Jedności Robotniczo-Chłopskiej — ze względów formalnych (brak adresów i nieczytelne podpisy);

5) listę Białostockiego Okręgowego Komitetu Wyborczego Robotniczo-Chłopskiego — ze względów formalnych.

Zadania nowego Sejmu

Ankieta „Hasła Łódzkiego"

Z dniem jutrzejszym rozpoczynamy na łamach naszego pisma publikację cyklu wywiadów ze znanymi i zasłużonymi działaczami społecznymi na temat zadań nowego Sejmu.

Pierwszy z tego cyklu wywiad z p. Władysławem Wagnerem, prezesem honorowym i kuratorem T-wa Rzemieślniczego „Resursa", prezesem Związku Teatrów Świetlnych w Łodzi, dyrektorem odlewni Pabjanickiej Szkoły Rzemiosł ukaże się w numerze jutrzejszym.

Kto i co idzie na rękę naszym wrogom

W dzienniku moskiewskim p. t. „Prawda" zostały świeżo ogłoszone rezolucje Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Bolszewickiej. Rezolucje te, wskazując na to, co się tam nazywa „naciskiem drapieżników imperjalistycznych", a co jest w przekładzie europejskim tylko harmonją pomiędzy Anglją, Francją i Polską, podkreślają ze zgodą, że **„Polska po przewrocie majowym zdążyła znacznie się wzmocnić"**, w czem bolszewicy moskiewscy widzą wielkie niebezpieczeństwo **dla przyszłości ideałów bolszewickich.**

Cóż? Zdawałoby się, że **sprawy wewnętrzne** naszego państwa są jedynie własnością zainteresowanych samych Polaków, a okazuje się, że nie. Ale podkreślamy: **tak zdawałoby się w pierwszej chwili.** Po głębszem jednak zastanowieniu się powinniśmy dojść do wniosku, że naszym wrogom zewnętrznym, wszystko jedno, czy z Zachodu, czy ze Wschodu, **zależy bardzo na tem,** aby w Polsce panowały jak najdłużej stosunki, chaotyczne, rozprzężenie w administracji, zanik życia gospodarczego, upadek finansów, walki partyjne tarcia religijne i t. p. **bałagan.** Wówczas bowiem młoda odrodzona Polska byłaby zdana na łaskę lub niełaskę tych lub tamtych wpływów, idących z za kordonu wschodniego czy zachodniego. Zupełnie bowiem zrozumiała rzecz: wewnętrzne rozprężenie i chaos umożliwia działalność „obcych agentów", i różnych jaczejek przeciwpaństwowych.

Natomiast silna i skonsolidowana wewnętrznie Polska, jako dobrze administrowane państwo nie stanowi dogodnego terenu dla rozwijania i szerzenia działalności tych właśnie wszystkich wrogich placówek i ośrodków destrukcyjnych.

I co ciekawsze, że społeczeństwo, że opinja publiczna nie orjentuje się częstokroć, **kiedy, jakie i jak** w danych okolicznościach działają obce ekspozytury, łowiące ryby w mętnej wodzie, a sprzyjające wszelkim wewnętrznym rozterkom i obezwładniającym waśniom.

Gdy zapoznajemy się bliżej z niezmiernie interesującymi pamiętnikami mężów stanu obcych państw z czasów wojny wszechświatowej i późniejszych, jako też dzieła traktujące o szpiegostwie i wywiadzie, nie możemy nie myśleć o tem **niebezpieczeństwie** ze strony wrogów naszej państwowości, którzy knują wciąż spiski na naszą zgubę i starają się wszelkimi sposobami podkopać dopiero co wbite mocną ręką Wielkiego Budowniczego Odrodzonej Ojczyzny słupy graniczne i podpiłować zręby naszego własnego gmachu Niepodległości: A niebezpieczeństwo to jest. **Czai się,** jak zmora u wszystkich dróg, wiodących do naszej Ojczyzny, **czycha** na progu gabinetu każdego naszego ministra, posła u obcego rządu, dostojnika państwowego, **zagraża** każdej zdrowej myśli państwowej, każdej **samodzielnej** intencji i każdemu zamierzeniu, czy projektowi tego lub tamtego korzystnego dla Państwa działania.

Co gorsze, że wielu naszych czynnych polityków, szczególniej z obozu nieprzychylnego **Wielkiemu Budowniczemu Odrodzonej Polski** nie zdaje sobie zupełnie sprawy z tego niebezpieczeństwa, gdyż swojemi wystąpieniami publicznemi i działalnością polityczną **idą częstokroć na rękę tym właśnie czynnikom niebezpiecznym** dla naszej państwowości.

Niewątpliwie, ciż politycy np., niektórzy endeccy, podszywający się chętnie dla łatwej demagogji pod hasła „katolicki" i „narodowy", nie zdają sobie z tego sprawy, gdyż przecież trudno posądzać ich o **rozmyślne** działania szkodliwe, a tembardziej o łączenie się w tej działalności z wrogami państwa. Nie, takie nawet przypuszczenie byłoby potwornością w stosunki do nich, którzy bądź co bądź w wielu wypadkach działają ofiarnie i w dobrej wierze, cóż kiedy obałamuceni przez innych, albo też dla karjery osobistej bałamucący drugich.

Wszak, niewątpliwie, takiem bałamuctwem i nieobliczalnem wprost krokiem politycznym dla głupiej i złośliwej intrygi przeciwko rządowi Marszałka Piłsudskiego było poparcie i utrzymanie państwowej listy komunistycznej Nr. 13 przez połączone grupy Związku Ludowo-Narodowego. Chrześcijańskiej Demokracji i Piasta **w Głównej Państwowej Komisji Wyborczej** właśnie dlatego, że prezes tej komisji, podsekretarz stanu Car, mąż zaufania tegoż rządu Marszałka Piłsudskiego żądał na podstawie rzeczowej unieważnienia listy wrogów dzisiejszej Polski.

Musimy i powinniśmy strzec przedewszystkiem jednej bardzo doniosłej zasady: **„Szczęście Ojczyzny najwyższem prawem".**

W myśl tej zasady, która jest jednocześnie **nakazem dla każdego Polaka,** jeżeli wchodzi w grę interes Państwa naszego, musimy wyzbyć się najponętniejszych planów i projektów osobistych, gdy tego ten właśnie interes państwa i narodu wymaga.

Jakże jest jednak inaczej! Ileż to faktów możemy przytoczyć na potwierdzenie tego, że **bałamuctwo partyjne, prywata i sobkostwo pcha wielu** polityków do działalności, która idzie wrogom naszym na rękę i popiera ich knowania.

Stanisław Targowski.

Echa Zjazdu Rzemieślniczego w Łodzi

Przemówienie przedstawiciela p. Ministra Handlu i Przemysłu. Dalsze rezolucje w sprawie stosunku władz administracyjnych do rzemiosła — podatkowe i w sprawie kredytów.

Na skutek przemówienia przewodniczącego komisji politycznej Resursy Rzemieślniczej w Łodzi, b. posła Teodora Szybiłły i licznych zapytywań ze strony uczestników Zjazdu zabrał głos przedstawiciel p. Ministra Handlu i Przemysłu dr. **Jung,** wygłaszając przeszło godzinne przemówienie i poddając się przytem tej serdecznej atmosferze, która zapanowała w czasie dyskusji na Zjeździe.

Na wstępie podkreślił dr. Jung przedewszystkiem ważność i doniosłość chwili obecnej, gdy z inicjatywy Rządu Marszałka Piłsudskiego i w myśl zapowiedzi zrealizowania zasady odrodzenia gospodarczego Polski w wielomiljonowej rzeszy **rzemieślników** polskich zabiło żywszem tempem zarówno życie gospodarcze, jak i kulturalne.

Dr. Jung podkreślił z całą stanowczością, że Rząd obecny dąży do **utrzymania organizacyj cechowych,** które w Polsce mają tak świetną tradycję i tak się zasłużyły Ojczyźnie w okresie lat niewoli.

Wobec powołania do życia Izb Rzemieślniczych organizacje cechowe będą się musiały zreorganizować, by wypełnić wielką rolę, jaką nadaje im zarówno ustawa, jak i potrzeby rzemiosła polskiego.

Liczne obawy, aby do polskich organizacyj cechowych nie przedostały się elementy niepożądane, **są niesłuszne.**

Boć przecież kandydatów na członków cechu przyjmuje zarząd cechu, który może przyjąć lub nie przyjąć, dyskwalifikując kandydata. Odrzucony przez zarząd cechu kandydat może się **jedynie** odwołać do walnego zgromadzenia cechu.

Trudno sobie jednak wyobrazić, aby walne zgromadzenie przyjęło takich kandydatów, którzy zostali odrzuceni dla ważnych powodów przez zarząd. Wysuwanie więc w tej sprawie pewnych zarzutów pod adresem Rządu, że nie zabezpiecza wydaną ustawą interesów cechowych jest **tylko demagogją,** obliczoną na **nieuświadomienie szerszych mas rzemieślniczych.**

Zebrani na Zjeździe przyjęli to oświadczenie przedstawiciela p. Ministra Handlu i Przemysłu burzą oklasków.

Dalej nawoływał dr. Jung ogół rzemieślników **do konsolidacji i organizowania się,** gdyż tylko organizacje rzemieślnicze, jak współdzielnie kredytowe, oszczędnościowe, szkoły i t. p. mogą wypełnić te luki, które odczuwa rękodzielnictwo polskie, zahamowane w swoim rozwoju okresem długoletniej niewoli.

Wreszcie p. dr. Jung stwierdził z całą stanowczością, że p. Minister Handlu i Przemysłu **przychylił się do wniosku Resursy Rzemieślniczej w Łodzi i postanowił rozszerzyć** § 142 Ustawy Przemysłowej z dnia 7 czerwca r. ub. **na rzemiosło tkackie, sukiennicze, pończosznicze** i pokrewnych zawodów, uznając słuszne postulaty tych gałęzi rzemiosła.

To oświadczenie, złożone przez członka Rządu Marszałka Piłsudskiego zebrani przyjęli burzą braw, wyrażając w ten sposób **uznanie dla p. Ministra Przemysłu Eugenjusza Kwiatkowskiego,** dążącego do załatwienia palących potrzeb rzemiosła polskiego.

W tymże przemówieniu zaznaczył dr. Jung, że **formalności załatwienia tej decyzji potrwają najwyżej kilka tygodni,** w każdym razie **załatwione będą do czasu ogłoszenia terminu wyborów do Izb Rzemieślniczych.**

Wreszcie p. Jung zwracał uwagę przedstawicielom rzemiosła polskiego na konieczność **wyrwania się ze szpon partyjnictwa** i pogłębienia uświadomienia obywatelskiego wśród najszerszych sfer rzemieślniczych, aby **demagogja i szumne frazesy nie miały dostępu do umysłów i serc rękodzielnika polskiego.**

* * *

Wobec braku miejsca w numerze wczorajszym podajemy poniżej trzy rezolucje, które Zjazd powziął pod adresem p. Ministra Spraw Wewnętrznych, gen. Sławoja-Składkowskiego, p. Ministra Skarbu, Gabrjela Czechowicza i p. prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. Romana Góreckiego.

REZOLUCJA
w sprawie stosunku władza administracyjnych do rzemiosła.

Zebrani w dniu 12 b. m. przedstawiciele rzemiosła szewckiego z województwa Łódzkiego i Kieleckiego oraz rzemiosła tkackiego, sukienniczego, pończoszniczego, szczotkarskiego i przemysłu kominiarskiego z województwa Łódzkiego na Zjeździe zwołanym z inicjatywy Resursy Rzemieślniczej w Łodzi wyrażają głębokie uznanie lubianemu i cenionemu powszechnie w kraju Panu Ministrowi Spraw Wewnętrznych Generałowi Doktorowi Felicjanowi Sławoj - Składkowskiemu za podjęcie inicjatywy uspołecznienia i uobywatelnienia administracji państwowej, za dążenia do zrealizowania powszechnego w Ojczyźnie odrodzonej przekonania opinji publicznej, że urzędnik państwowy winien być przedewszystkiem obywatelem a dopiero biurokratą i proszą Pana Ministra o przyśpieszenie realizacji swoich w tym kierunku dążności, które są jednocześnie dążeniem wszystkich obywateli, rzemieślnikom polskim bowiem zależy niezmiernie na życzliwem ustosunkowaniu się władz administracyjnych na prowincji w myśl rzuconego przez Pana Ministra hasła, co dotąd nie wszędzie zostało zrealizowane.

REZOLUCJA PODATKOWA.

Zebrani w dniu 12 b. m. przedstawiciele rzemiosła szewckiego z województwa Łódzkiego i Kieleckiego oraz rzemiosła tkackiego, sukienniczego, pończoszniczego, szczotkarskiego i przemysłu kominiarskiego z województwa Łódzkiego na Zjeździe zwołanym z inicjatywy Resursy Rzemieślniczej w Łodzi stwierdzają, że warsztaty rzemieślnicze ich zawodów nie rozwijają się należycie ze względu na brak odpowiednich kredytów inwestycyjnych i obrotowych, jako też uginają się pod ciężarami podatkowymi, a ponieważ zatrudniają dziesiątki tysięcy pracowników rękodzielniczych, przeto odnosząc się z całkowitem zaufaniem do poczynań i zamierzeń Rządu Marszałka Józefa Piłsudskiego i witają z radością dążenia tegoż rządu do odrodzenia gospodarczego Polski, wyrażają jednomyślnie pod adresem p. Ministra Skarbu Gabrjela Czechowicza życzenia uregulowania w najkrótszym czasie systemu podatkowego i ulżenia ciężarów podatkowych, wyrażając jednocześnie całkowitą gotowość ponoszenia tych obowiązkowych ciężarów na utrzymanie Państwa, które wypadają na poszczególne warsztaty po zastosowaniu sprawiedliwego systemu proporcjonalnego rozłożenia ciężarów podatkowych na poszczególne warstwy społeczne i organizacje gospodarcze.

REZOLUCJA W SPRAWIE KREDYTÓW

Zebrani w dniu 12 b. m. przedstawiciele rzemiosła szewckiego z województwa Łódzkiego i Kieleckiego oraz rzemiosła tkackiego, sukienniczego, pończoszniczego, szczotkarskiego i przemysłu kominiarskiego z województwa Łódzkiego na Zjeździe zwołanym z inicjatywy Resursy Rzemieślniczej w Łodzi wyrażają szczere uznanie dla P. Prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego p. Generała Doktora Romana Góreckiego za nader życzliwy stosunek do potrzeb rzemiosła polskiego i za podjęcie inicjatywy w kierunku zastosowania polityki kredytowej do interesów setek tysięcy warsztatów rzemieślniczych, które nie są w stanie obecnie rozwijać się pomyślnie z braku odpowiednich kredytów długo i krótkoterminowych, jako też proszą Pana Generała o szybkie zrealizowanie zapowiedzianej i przyobiecanej delegatom Resursy Rzemieślniczej w Łodzi pomocy kredytowej dla Banku Rzemieślników Łódzkich Spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością, a to ze względu na specjalne warunki gospodarcze i narodowe rękodzieła polskiego okręgu łódzkiego.

* * *

Należy wyrazić na tem miejscu serdeczne podziękowanie p. Ministrowi Handlu i Przemysłu, inż. Eugenjuszowi Kwiatkowskiemu za delegowanie na Zjazd Rzemieślników w Łodzi, zwołany przez Resursę Rzemieślniczą, w dniu 12 b. m., p. radcę d-ra Junga, który, orjentując się doskonale w stosunkach, potrzebach i bolączkach rzemiosła polskiego, umiał wytworzyć na Zjeździe **ten miły i pełny zaufania** nastrój i stosunek, jaki powinien panować **między społeczeństwem, a Rządem i jego przedstawicielami.** Tembardziej należy to podkreślić, że **wielotysięczne rzesze rzemiosła polskiego okręgu łódzkiego nie cieszyły się dotychczas życzliwem poparciem ze strony wszystkich miejscowych czynników miarodajnych,** choć sami zarówno przez swoich delegatów, jak i w wydawanym własnym organie dają codziennie **dowody nietylko zupełnej lojalności w stosunku do własnego Państwa, Rządu i jego przedstawicieli,** ale nawet **serdecznego obywatelskiego przywiązania.**

Stanisław Targowski.

Prymas Polski w Wrocławiu

WROCŁAW, 14. 2. (PAT). Przybył do Wrocławia celem odwiedzenia kardynała Bertrama prymas ks. Hlond. Na dworcu oczekiwał nań kardynał Bertram oraz konsul polski dr. Radowski w otoczeniu członków konsulatu.

Prymas Hlond udał się do pałacu biskupiego. O godz. 5 przybył prymas do odświętnie przybranego gmachu konsulatu, gdzie konsul przedstawił mu członków konsulatu oraz przybyłych z Górnego i Dolnego Śląska przedstawicieli ludności polskiej. Ks. prymas udzielił im błogosławieństwa papieskiego. Z konsulatu powrócił prymas Hlond do pałacu biskupiego.

Jutro rano odjeżdża on do Rawicza samochodem.

Dokoła Wojtek...

Krętactwa Litewskie

Organ kowieński o nocie Polski

KOWNO, 14.2 (PAT). „Ljetuvos Zinjos" omawiając ostatnią notę ministra Zaleskiego przypuszcza, że początek rokowań zależny będzie od tego, czy Polska zgodzi się na rozpatrzenie konfliktu polsko-litewskiego w całości, w pierwszym rzędzie — na zlikwidowanie następstw czynu gen. Żeligowskiego. Minister Zaleski zgodził się włączyć do programu rokowań tylko te zagadnienia, które interesują Polskę, jednakże taka jednostronność jest stanowczo dla Litwy nie do przyjęcia. Dziennik przypuszcza, że na zapytanie Zaleskiego, czy Litwa chce rokować z Polską, należy odpowiedzieć kontr-pytaniem: czy Polska zgadza się na rozmowy o zagadnieniach, co do których zainteresowana jest nietylko Polska, lecz i Litwa.

O rozwiązanie Reichstagu

Prasa berlińska przewiduje wybory w marcu

BERLIN, 14. 2. (PAT). Prasa berlińska, omawiając przypuszczalny termin rozwiązania Reichstagu i rozpisania nowych wyborów wypowiada się naogół za prawdopodobieństwem rozwiązania Reichstagu w marcu, przyczem nowe wybory odbyłyby się w połowie maja.

Straszna katastrofa

Masywy lodowe zatopiły kilkudziesięciu rybaków

MOSKWA, 14.2 (AW). Donoszą tu z Leningradu, iż w zatoce Łużskiej na morzu Bałtyckiem kilka znajdujących się nad brzegiem masywów lodowych oderwało się nagle od brzegów i popłynęło na morze. Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności w chwili odrywania się masywów nad brzegiem zgromadzony był tłum rybaków. Odłamane masywy lodowe zabrały z sobą kilkuset rybaków, i przeszło 100 podwód z końmi. Przy pękaniu lodu zginęło dwudziestu kilku rybaków.

Ładny spadek

NOWY YORK, 14. 2. (PAT). Majątek pozostawiony przez zmarłą przed kilku miesiącami panią Harkness, wdowę po wspólniku Rockefellera, oszacowany został w tych dniach na 107.000.000 dolarów.

Podczas swego 6-cio letniego wdowieństwa pani Harkness rozdała przeszło 30 milj. dolarów na cele dobroczynne i fundacje naukowe.

Sukcesorzy jej zapłacili podatku spadkowego 18.000.000 dol. Ani jeden z bogaczy amerykańskich, zmarłych w ostatnich dwudziestu pięciu latach, a posiadających przynajmniej część majątku w Nowym Yorku, nie pozostawił tak olbrzymiej fortuny.

Majątek zmarłego w katastrofie „Titanica" pułkownika J. J. Astora oszacowano na 87,000,000 dol., majątek króla tytoniowego J. B. Duke na 86 milj., Pierponta Morgana na 78,150,000 dol., Antoniego Brady na 77 milj., H. C. Fricka na 74 miljony, Wiliama Rockefellera, brata żyjącego jeszcze sędziwego Johna, na 67 miljonów, Russell Sage pozostawił 64 miljony, Odgen Mills 33 milj., a filantrop żydowski Jakób Schiff 34 miljony dolarów.

Różne wiadomości

CUKROWNIE PRZECHODZĄ W RĘCE OBCYCH HANDLARZY. W ostatnich dniach przeszło na własność niejakiego p. M. Golodetza cukrownia „Gosławice" pod Koninem, jedna z większych cukrowni w b. Kongresówce, należąca dotychczas całkowicie do ziemian, przeważnie plantatorów buraków. Pan Golodetz zagraniczny handlarz cukrem wykupił niedawno cukrownię „Borowiczki" pod Płockiem, która należała wyłącznie do ziemian.

NOWA PRAGMATYKA OFICERSKA. W Min. Spraw Wojsk. opracowany jest obecnie projekt nowej pragmatyki oficerskiej, która ukaże się w ciągu miesiąca jako rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Nowa pragmatyka zawierać będzie szereg zmian w stosunku do dotychczasowych przepisów.

Między innemi dla podporucznika i porucznika przewidziane będzie minimum 4 lat w jednym stopniu. Przepisana będzie kaucja dla oficerów, wchodzących w stan małżeński, pozatem małżeństwo dozwolone ma być tylko oficerom od kapitana włącznie. Podporucznikom i porucznikom nie będzie wolno się żenić.

FRANCUZI UFUNDOWALI „NAGRODĘ PODRÓŻY MIĘDZYPLANETARNYCH" Z okazji jubileuszu genjalnego wizjonera przyszłości J. Verne, odbyło się w Paryżu uroczyste posiedzenie Tow. Astronom., na którem ufundowano nagrodę „podróży międzyplanetarnych". Przewodniczący prof. Fichut uznał możliwość przedsięwzięcia dalszych badań naukowych nad zagadnieniem „podróży międzyplanetarnych", nawiązując fakt ufundowania nagrody do wielkich, niespożytych zasług Juljusza Verne.

SZPIEG W ROLI ŻEBRAKA. We Lwowie aresztowano niejakiego Piotra Wasyliszka, podejrzanego o szpiegostwo na rzecz jednego z ościennych państw.

Wasyliszek odziany w łachmany udawał żebraka, uwijając się po różnych urzędach państwowych, a wieczorami widywano go elegancko ubranego w wytwornych lokalach w towarzystwie osób politycznie podejrzanych.

Wasyliszek pochodzi z Łucka i jest Ukraińcem. Odmawia on wszelkich wyjaśnień.

Dr. Aage Krarup Nielsen

Działalność „czerwonych" w Chinach

Telegramy z Chin przyniosły około Nowego Roku wiadomości o krwawej zemście rządu narodowego na rosyjskie rządu narodowego... czerwonej rewolty w Kantonie. W niniejszym artykule opowiada doktór Krarup Nielsen o tem, jak kapitan kozaków nazwiskiem Pick, ongiś oficer czerwonej armji w Chinach, uniknął śmierci z rąk bolszewików, poczem podał do wiadomości publicznej szereg danych, kompromitujących działalność sowietów w Chinach.

(Od tłumacza).

I.

Pewnego, majowego popołudnia wpadł na boisko golfu Towarzystwa Wyścigowego w Hankonie okrwawiony cudzoziemiec. Wzburzony nastój, w jakim się znajdował, wskazywał wyraźnie, że kilka chwil temu stał w obliczu śmierci.

Kilku oficerów marynarki z garnizonów mocarstw europejskich, którzy grali w golfa, pośpieszyli nieszczęśliwemu na pomoc, opatrzyli go i odprowadzili w bezpieczne miejsce. Jak się okazało, scena, która przerwała sportsmanom miłe chwile rozrywki, była jedną ze scen czerwonego dramatu, odgrywającego się obecnie na terenie Chin. Zaangażowani w ratowaniu nieszczęśliwego, oficerowie marynarki wrócili wkrótce do gry. Kolonja cudzoziemska w Kantonie była świadkiem tylu okrucieństw i nieludzkiego postępowania stron, biorących udział w wojnie domowej — że drobne zdarzenia w rodzaju wyżej opisanego, szybko zostało zapomniane.

W kilka tygodni po wspomnianym fakcie, wielka gazeta wychodząca w Szanghaju „North China Daily News" rozpoczęła publikacją serji artykułów pióra nieznanego autora. Artykuły te wzbudziły kolosalne zainteresowanie nie tylko na terenie Chin, ale we wszystkich państwach, związanych interesami politycznemi z Dalekim Wschodem. Artykuły wykazywały nadzwyczajnie dokładną znajomość całej, potężnej i rozgałęzionej aparatury komunistycznej, całej działalności, jaką Sowiety rozwinęły na terenie Chin pod naczelnym kierunkiem zdolnego i bardzo cenionego przez władze moskiewskie, a ubóstwianego przez chińskich komunistów agentą Borodina.

To już nie były drobnostki. Szpalty artykułów odsłaniały straszliwe tajemnice: uknuty przez Borodina plan zamordowania przywódcy partji narodowej Chiang-Kai-Shek; krwawą historję działalności chińskiej Czeki; napad bolszewików na konsulat portugalski w Hankou; propaganda komunistyczna między żołnierzami marynarki mocarstw, interwenjujących w Chinach. Nazwisko swe trzymał autor w tajemnicy. Umysły wszystkich czytelników zaprzątało pytanie, jak długo uda się tajemniczemu autorowi uniknąć mściwej ręki Czeki.

Wkrótce po ukazaniu się artykułów bolszewickie nożyce odezwały się z łamów pisma „The People Tribune", wychodzącego w Hankou, a będącego organem Borodina. Pismo to napiętnowało artykuły „North China Daily News" jako fałszywe, pochodzące z rosyjskich sfer emigranckich. Później nieco „The Peoples Tribune" ogłosiło, że rewelacje są fantazją angielskiego szpiega. Tajemnicze artykuły zawierały jednak tyle szczegółów, dokumentów, objaśnień i nazwisk, dokładnych dat i nazw miejscowości — że poprostu nieulegało wątpliwości, iż wiadomości te pochodzą z pierwszej ręki, od osobistości stojącej przy sterze bolszewickich poczynań i będącej au courant wszystkich sprawek komunistycznych.

W dwunastym i ostatnim artykule autor zrzucił maskę; okazało się wtedy, iż jest to jeden z byłych mężów zaufania akcji komunistycznej w Chinach, kapitan kozaków, Eugène Pick. Nie oszczędzał on nawet siebie. Napiętnował się, jako współuczestnik zbrodni, wykonywanych na rozkaz czerwonych dowódców.

Ostatni artykuł zawierał fotografję autora i krótką jego biografję ze szczególnem podkreśleniem okresu, w którym Pick był na żołdzie sowieckim. Uniemożliwiło to komunistom rozpowszechnianie wersji, jakoby artykuły „North China Daily News" były sfalszowanym wymysłem angielskiego szpiega.

Artykuły Picka są obszernie zebrane i wydane pod tytułe: „China in the grip of the reds" — co znaczy: Chiny w szponach czerwonych.

Jeden z rodziałów książki opisuje osobisty dramat Eugèna Picka, opisuje mianowicie zdarzenia, poprzedające niezwykłe jego ukazanie się na placu Towarzystwa Wyścigowego w Hankou.

Był on w tym okresie człowiekiem zbyt dużo wiedzącym i dlatego niebezpiecznym. W szeregach czerwonych „ideowców" nie cieszył się sentymentem. Pewnego dnia Czeka wydała w tajemnicy wyrok śmierci na Picka. Szczegóły towarzyszące wykonywania tego wyroku i cudownego uratowania opowie wam, czytelnicy, sam Pick. Oddaję mu głos:

„W maju zapanowała wśród sfer komunistycznych w Hankou panika. Przygotowano szczegółowe plany ewakuacji; klęska i ucieczka była nieuniknioną, przed nią jednak postanowiono sprzątnąć podejrzanych pomocników, z których usług sfery naczelne nie chciały dłużej korzystać, a którzy, pozostawieni przy życiu mogliby stać się szkodliwymi dzięki posiadanym przez siebie wiadomościom.

Nie wiedziałem nic o tych planach. A już ani mi przez myśl nie przeszło, abym ja sam należał do grupy podejrzanych. Dowiedziałem się dopiero wtedy, gdy w oczy zajrzała mi śmierć. Było w nocy z szesnastego na siedemnastego maja.

W ciągu dnia udałem się na zebranie, zwołane przez dowódcę wojsk bolszewickich, generała Gallena. Na zebraniu tem, w którem wzięli udział zaufani oficerowie i agenci, miała być rozpatrywana sprawa wydostania się ze strategicznej matni. Gallen na zebraniu tem, przedstawiając naszą sytuację, mówił między innemi o zdradzie; zauważyłem, że kilku uczestników zbladło na te słowa; inni poczęli nerwowo gryźć wargi. Uwagi Gallena o zdradzie dotyczyły ucieczki jednego z komunistów na aeroplanie i brania łapówek przez cały szereg innych filarów rewolty.

(d. c. n.).

Niedola pracowników umysłowych

w Rosji

Jeden z ostatnich numerów „Izwiestij" zamieszcza obszerny artykuł „towarzysza" Mickiewicza, w bardzo czarnych barwach przedstawiającego sytuację t. zw. „robotników naukowych", żyjących, jak z jego słów wynika, w nieprawdopodobnie ciężkich warunkach. A więc na ogólną liczbę 6530 zaregestrowanych oficjalnie naukowców zaledwie 1440 może szczycić się posiadaniem oddzielnego pokoju mieszkalnego. O gabinecie do pracy mowy, oczywiście, nawet niema. W rubryce „A", najprzedniejszej, figuruje 265-ciu wybitnych uczonych, ale i z nich tylko 105-ciu ma własny pokój. Zazwyczaj muszą oni zadawalnać się przestrzenią 5—6 metrów, a niektórzy mieszkają i dziś jeszcze w ciemnych i wilgotnych suterenach. Mickiewicz przyznaje, iż wszelkie dotychczasowe zabiegi w celu poprawienia bytu tym bolszewickim parjasom pozostały bez najmniejszego skutku realnego.

André Corthis

Przedruk wzbroniony

Przebaczę...

Powieść

10)

— Ave Maria Purissima.

— Sin Pecado Concebida, — odpowiedziały pobożnie Anita i niańka. Lelo zbliżył się do kołowrotu. Zwrócił się do niewidzialnej:

— Siostro...

— Kto państwo jesteście?

— Katolicy i Hiszpanie. Chcielibyśmy...

— Czy z Toledo?

— Panie towarzyszące mi są z Toledo. Ja zaś jestem narzeczonym jednej z nich. Chcielibyśmy zobaczyć relikwję.

— Miecz?... To przyniesie wam szczęście. Proszę chwilę poczekać.

Poprzez tajemnicze mury zaczęły się odzywać dźwięki małych, pękniętych dzwonków, jakby odpowiadających sobie, szelest spódnic, grzechotanie różańców, szepty. Odgłosy te przychodziły niewiadomo skąd. Wreszcie wprost kołowrotu otworzyły się cichutko wąskie, niskie drzwiczki i ukazała się w nich zakonnica, stojąca u stóp schodów. Miała na sobie czarny welon sióstr klasztornych i spuszczone oczy, gdyż był tu obecny mężczyzna.

— Proszę wejść, senores.

Poszli za nią. Parlatorjum było małą salką, oświetloną jednym wąskiem oknem, umieszczonem u samej góry, które zapomocą sznura, zwisającego aż do ziemi, można było zamykać i otwierać. W głębi za wielką kratą o skrzyżowanych prętach, łączącą sufit z podłogą, wisiała zasłona z czarnej materji, mocno sfałdowana. Trzy wielkie fotele kryte skórą, zdobne wielkimi, płaskiemi gwoździami, stały rzędem pod ścianą.

— Wrócę za chwilę! Siostra znikła.

Przybyli stali w milczeniu, nasłuchując. Może pragnęli coś dosłyszeć, by móc coś wyczuć z życia tych istnień umartwianych, skrępowanych, wzdychających za temi murami. Jakie korytarze mija teraz ta służba w czarnym welonie. Jakie zamienia słowa z cichemi siostrami, mówiąc o przybyłych? Gdzie znajduje się relikwja? Jaka to ręka wycieńczona postami otwiera teraz tajemniczą skrytkę? Nieco zalęknionej Anicie, pragnącej domyśleć się, co się może znajdować za kratą i ciężką zasłoną, zdawało się, że rozróżnia tam jakąś postać poruszającą się niewyraźnie.

Upłynęło parę minut i ukazała się znów siostra. Na rozłożonych ramionach niosła relikwję; aby ją pokazać, wyciągnęła z powagą sztywne ramiona. Ze spuszczonemi oczyma wyglądała, jakby szła sama na męczeństwo.

Przybyli zbliżyli się. Miecz był długi, szeroki, gruby, z masywną rękojeścią, przeznaczoną do krzepkiej dłoni. Ostrze wyszczerbiła rdza, rdza pokrywała grubą skorupą, równą, czerwonawą, cały miecz. Miało się wrażenie, że broń ta długie lata znajdowała się w przesiąkniętej krwią ziemi.

— Tym oto mieczem nasz święty patron został umęczony, — odezwała się siostra o długich, spuszczonych rzęsach.

Od strony kraty odezwał się jakiś głos, bardziej jeszcze melodyjny, niż ów, słyszany przed chwilą za kołowrotem i nie zdawał się być przeznaczony do jęków i żałobnych pień. Odezwał się, a dźwięk organów towarzyszył tym słowom:

— Proszę przeciągnąć palcem po ostrzu. Poczujecie państwo chropowate gruzełki świętej krwi.

— To cud — szepnęła Pascuala. Dotknęła broni i ucałowała pobożnie końce swych palców. Anita i Lelo patrzyli tymczasem na mówiącą. Zaledwie dostrzegalne delikatnego kształty młodej kobiety, zarysowały się teraz wyraźnie. W izdebce jeszcze mniejszej niż parlatorjum, bardziej nagiej, napełnionej zielonkawem światłem, nie spływającem z niebios, lecz zda się, promieniującem z posadzki, pod którą spoczywali zmarli, stała zakonnica, spowita w białe osłony.

Była to być może przeorysza klasztoru. Kto mógł to wiedzieć. Lecz postawa jej, pewność wskazywała, że rola jej jest zwierzchniczą w zgromadzeniu.

— Bardzo dziękujemy siostrze, że nam pozwoliła zobaczyć relikwję — odezwał się Lelo uprzejmie.

Bóg was pobłogosławi za to, żeście chcieli ją ujrzeć,— odpowiedział śpiewny głos.

Chcąc porozmawiać z tem widmem, Anita spytała:

— Czy liczne jest zgromadzenie sióstr w tym klasztorze?

— Niestety, jest nas tylko dziesięć. A jedna z nas jest umierająca. Ale z łaski Bożej będzie natychmiast zastąpiona. W niedzielę przybywa nowicjuszka.

— Młoda?

— Tak, młoda dziewczyna.

Cóż wiedziała o życiu? Jakże mogła wyrzec się wszystkiego... by wejść tutaj... tu... Anita zbliżyła się do narzeczonego: w tej chwili myśli ich były zgodne, gdyż i on nachylił się i szepnął do ucha:

— Barbarzyństwo.

Myśl o tej, która miała zostać nowicjuszką, dręczyła Anitę przez kilka dni. W niedzielę rano rzekła:

To dzisiaj ta biedaczka wstąpi do klasztoru?...

— A więc i jej znane jest marzenie... ma duszę gęglą, niż przypuszczałem — pomyślał Lelo.

* * *

Nie przypuszczał nawet, że zainteresuje się kiedyś tem, co Anita czuła i myślała, a jednak stało się to teraz. Pewnego dnia zauważył, że zaczyna sam o niej myśleć, gdyż zdziwione jego serce zaczęło się dręczyć tem, że nie mogła mieć przeżycia przed swem pierwszem narzeczeństwem i po owdowieniu.

Dnia tego przechadzał się z nią po drugiej stronie mostu Sen Martin na Tagu, tam, gdzie są cigarrelles. Ponad tymiankami wonnemi i zakurzonemi kilka drzew granatu rozwijało już swe kwiaty, a słaby wiatr poruszał listkami oliwnemi z dźwiękiem metalicznym. Przed ich oczyma otwierał się widok na całe miasto, wyłaniają się ze skały, płonące w promieniach zachodzącego słońca.

Przy bramie białej oberży zatrzymał się zaprzęg mułów. Mulnicy popijali wino niebieskawe, podawane przez dziewczynę o przepysznych oczach. Dzban fajansowy przechodził z rąk do rąk, wstrząsany wzruszeniem wina ręką. Głowy się chwiały, a ciemne wino wyciekało z ust szeroko rozwartych.

(D. c. n.)

KRONIKA

Środa, 15 lutego, Walentego Kapł.
Czwartek, 16 lutego, Faustyna i Jowity.

TEATRY.

Teatr Miejski — Grube ryby.
Teatr Kameralny — Niewierna.
Teatr Popularny — Krysia Leśniczanka.
Teatr „Gong" — Kochanie! Zdejm maskę!

KINA:

Apollo — Zakazana ulica Algieru.
Casino — Napoleon.
Corso — 1000 niebezpieczeństw.
Coloseum — Ben Hur.
Czary — Najsprytniejszy złodziej świata.
Grand-Kino — Gehenna Miłości.
Mimoza — Dama kameljowa.
Mewa — Czarny anioł.
Nowości — Robinson w Dżungli.
Oświatowy — Żona Faraona.
Odeon — 1000 niebezpieczeństw.
Resursa — Biała niewolnica.
Splendid — Czerwona tancerka.
Spółdzielnia Państw. — Ona ma coś.

Cyrk Staniewskich (Al. Kościuszki 73) — Turniej walk zapaśniczych.

DO PRZYJACIÓŁ.

Hej, przyjaciele, pierzchnął sen,
Sen twardy, jak granity —
Dziś się weselmy, lećmy hen,
Swobodni pod błękity.
Niechaj nam smutku pryśnie cień,
Dziś słońce nam powstało,
Dziś nam radosny nastał dzień,
Więc nućmy piersią całą...
Hej, przyjaciele, wzywam was!
Zanućmy rozbawieni,
Kielichy wznieśmy wszyscy wraz —
Niech wino się rozpieni!
Ty stary w szarym końcu stercz
I śmiej się, bądź pogodny —
Dziś dzień radosny młodych serc,
Dzień złoty, dzień swobodny!
Za pieśnią pieśń, za pieśnią pieśń
Serc daje nam osłodę.
Hej! trza już setny wiwat wznieść:
Niech żyją dziewki młode,
A z niemi kawalerski stan!
Hej, stary, lej nam wino!
Pomkniemy w tan, pomkniemy w tan,
Buziaka daj dziewczyno!
Muzyka! grzmijcie skrzypce, flet,
Gitara, mandolina!
Dziewczyno, hulać pójdziem wnet —
Ty, stary, dolej wina!
Hej! przyjaciele, wzywam was
W złocistej życia wiośnie:
Szalejmy wszyscy póki czas
Śpiewając jednogłośnie!

A. Kasprowicz.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 15-go lutego dyżurują następujące apteki:
M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielniana 12), Sukcesorowie Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska 15).

Akcja podwyżkowa telefonistek

Zarząd Zw. Inst. Użyt. Publicznej dał zarządowi Telefonów Łódzkich termin do dnia 1 b. m. dla uwzględnienia żądań pracowniczych w sprawie polepszenia warunków płacy i Pracy. Wobec tego, iż zarząd Telefonów Łódzkich dotychczas żadnej odpowiedzi w powyższej sprawie nie udzielił, Zarząd Zw. Prac. Inst. Użyt. Publicznej zwołuje na piątek walne zebranie telefonistek oraz personelu technicznego P. A. S. T. dla omówienia dalszej akcji ekonomicznej. Na zebranie to przybywa specjalnie z Warszawy przedstawicielka Zarządu Głównego Zw. Prac. Inst. Użyt. Publicznej w Polsce, a zarazem przewodnicząca związku telefonistek warszawskich, która wystąpi z wnioskiem rozpoczęcia jednolitej akcji pracowników telefonicznych w Warszawie i w Łodzi jednocześnie.

Magistrat obniżył ceny mięsa

Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu rozpatrzono m. in. wnioski Komisji do ustalania cen artykułów pierwszej potrzeby w sprawie obniżenia cen mięsa i jego przetworów.

Wnioski te uzyskały zatwierdzenie plenum Magistratu i tym sposobem ceny wszystkich gatunków mięsa i jego przetworów zostały z dniem dzisiejszym zgodnie z ogłoszonemi już cennikami obniżone od 5 do 8 procent.

Zjazd kupców i przemysłowców

b. Kongresówki i Małopolski

Tematem obrad była sprawa nowelizacji postępowania ugodowego

Z inicjatywy związku wierzycieli województwa krakowskiego został zorganizowany w Krakowie zjazd kupców i przemysłowców b. Kongresówki i Małopolski, poświęcony sprawie nowelizacji postępowania ugodowego i zapobiegawczego. Zjazd, na który z Łodzi wyjechał p. dr. Markowicz, odbył się w niedzielę dnia 12 lutego 1928 r. w sali recepcyjnej Izby Handlowo-Przemysłowej w Krakowie. Program zjazdu obejmował referat dr. Rudolfa Beresa, dyrektora Izby Handlowo-Przemysłowej w Krakowie, referat adw. Kaliskiego z Warszawy oraz dr. Aptego — syndyka związku wierzycieli w Krakowie. Następnie rozwinęła się nader żywa dyskusja, w której brali udział przedstawiciele organizacyj gospodarczych, adwokatury i władz. Uchwalona została rezolucja, stwierdzająca konieczność jednolitego postępowania ugodowego i zapobiegawczego tak na terenie b. Kongresówki tak i Małopolski, do tego zaś czasu konieczność jaknajszybszej nowelizacji ordynacji ugodowej obowiązującej w Małopolsce od roku 1914 jakoteż w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 23 grudnia 1927 r.

Dla powyższych celów wybrana została komisja z siedzibą związku wierzycieli w Krakowie dla b. Kongresówki przy centrali związku kupców w Warszawie i stowarzyszenia kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73). Z ramienia tego ostatniego stowarzyszenia w obradach zjazdu brał udział dr. A. Markowicz. (p)

Zgodne współżycie wyznań i narodowości — oto hasła dzisiejszej pracy państwowej.

Sprawa zapomóg dla robotników

zatrudnionych przy budowie dworca na Widzewie

Zwolnionymi robotnikami zajmie się Magistrat

Pomiędzy robotnikami, zatrudnionymi przy budowie dworca towarowego na Polesiu Widzewskiem, a zarządem kolei żelaznej węzła łódzkiego doszło do ostrego konfliktu, wskutek tego, że robotnicy ci zostali zwolnieni z pracy przed upływem 20 tygodni, który to termin uprawnia do pobierania zapomóg w Funduszu Bezrobocia.

Pomimo demonstracyjnych wystąpień robotników władze kolejowe łódzkie nie chciały zmienić swego stanowiska i dopiero interwencja p. Wojdana, prezesa zarządu oddziału łódzkiego Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ. w Ministerstwie Komunikacji spowodowała przyjęcie zwolnionych robotników do pracy na czas, brakujący do pełnych 20 tygodni.

Obecnie wszyscy już niemal robotnicy do pełnili czas swej pracy przy budowie dworca do 20 tygodni i zdawałoby się, że Fundusz Bezrobocia przystąpi do wypłacania im zapomóg.

Stało się jednak inaczej. Okazuje się bowiem, że władze kolejowe nie pomyślały wcale o ubezpieczeniu tych robotników, ani w Funduszu Bezrobocia, ani w Kasie Chorych. Robotnicy znaleźli się przeto wraz z rodzinami swemi w rozpaczliwej sytuacji, wobec czego w dniu wczorajszym udała się do p. prezydenta Ziemięckiego delegacja z p. Wojdanem na czele i przedstawiła mu sytuację, w której znaleźli się robotnicy, pozbawieni zarówno pracy, jak i zapomóg.

Delegacja prosiła p. prezydenta, aby interwenjował osobiście w Min. Robót Publicznych oraz Komunikacji, ażeby wobec bliskiego już sezonu wiosennego robót koło dudowy dworca towarowego na Widzewie nie przerywano. Gdyby zaś interwencja ta nie odniosła skutku, to należałoby, zdaniem delegacji, objąć zwolnionych robotników akcją pomocy żywnościowej, prowadzonej przez Magistrat.

P. prezydent Ziemięcki zainteresował się żywo przedstawioną mu przez delegację sprawą i przyrzekł, że podczas bytności swej w Warszawie, dokąd udał się w dniu wczorajszym, podejmie kroki interwencyjne u odpowiednich czynników, by prac przy budowie dworca towarowego na Widzewie nie przerywano. Gdyby zaś interwencja ta nie poskutkowała, to zwolnionymi robotnikami zaopiekuje się Magistrat.

Niezależnie od powyższego p. Wojdan odbył konferencję z przewodniczącym zarządu Kasy Chorych p. Kałużyńskim, zapytując go, czy jest to dopuszczalne, by robotnicy zatrudnieni przy budowie dworca na Widzewie nie byli ubezpieczeni w Kasie Chorych. W odpowiedzi p. Kałużyński oświadczył, że w myśl wyjaśnień okręgowego urzędu ubezpieczeń władze kolejowe obowiązane są ubezpieczyć robotników sezonowych w Kasie Chorych i jeśli nie uczynią tego w dniach najbliższych, to Kasa Chorych ubezpieczy ich przymusowo. (p)

Wewnętrzny spokój zapanuje w państwie wówczas, gdy dokona się uracjonalizowanie wszelkich stosunków i sprawiedliwe rozwiązanie spraw narodowościowych, wyznaniowych i społecznych.

3 lata więzienia za kolportaż

odezw komunistycznych

Echa wyborów do Rady Miejskiej

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Illinicza rozpatrywał sprawę 20-letniego Joska Eiznera, oskarżonego o kolportaż bibuły komunistycznej i przynależność do Z. M. K. W październiku ub. roku w okresie wyborów do Rady Miejskiej komuniści rozwinęli niezwykle szeroką agitację, kolportując w wielkich ilościach odezwy antypaństwowe i usiłując urządzać zakazane wiece pod gołem niebem. Emisarjusze komunistyczni przebiegali miasto i kierowani z każdej okazji, improwizowali wiece.

W dniu 1 października ub. roku przy ul. Lutomierskiej jakiś osobnik wszedł na barierę i począł wygłaszać mowę, nawołując do głosowania na listę Nr. 5. Stojący obok niego młodzieniec wydobył z pod marynarki plik odezw i począł rozrzucać je wśród słuchaczy.

Jedną z odezw tych pochwycił niejaki Bronisław Zając, który przekonawszy się, że zawierają one treść wywrotową, usiłował przytrzymać kolportera, ten jednak wyrwał się i zbiegł. W chwilę potem spostrzegł go Zając na ulicy Lutomierskiej i wskazawszy go st. przodownikowi Kochanowiczowi polecił aresztować.

Zatrzymanym okazał się Josek Eizner, znany policji politycznej komunista, karany już w swoim czasie za komunizm.

Przeprowadzona w mieszkaniu Eiznera przy ulicy Zielonej 48 rewizja ujawniła znaczną ilość bibuły komunistycznej w postaci gazetek pisanych na maszynie, zaś pod tytułem brzmiały: „Komórka" i „Czerwony Sportowiec". Były to wydawnictwa Centralnego komitetu Z. M. K.

Ponadto znaleziony został referat, obejmujący 22 stronice pod tytułem „Sytuacja w związkach zawodowych w roku 1926/27".

Oskarżony Eizner na przewodzie sądowym do winy się nie przyznał, twierdząc, że chociaż jest komunistą ideowym, do partji komunistycznej nie należy. Świadkowie podkomisarz Zakrzewski i st. przodownik Kopeć stwierdzili, że Eizner jest członkiem Z. M. K. „dzielnicy prawej", gdzie spełnia funkcje t. zw. technika, t. j. kolportera bibuły. Jako krawiec należał do związku „Igła".

Po przesłuchaniu świadków, których zeznania były dla oskarżonego nader obciążające, głos zabrał prokurator Żabiński, który wnosił o surowy wymiar kary. Oskarżony bronił się sam i zrzekł się ostatniego słowa.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, mocą którego 20-letni Josek Eizner skazany został na 3 lata więzienia. (p)

Robotnicy sezonowi zawrą z Magistratem nową umowę

W swoim czasie zarząd Zw. Prac. Inst. Użyt. Publicznej przedłożył Magistratowi do zaakceptowania projekt umowy zbiorowej dla sezonowych robotników miejskich wszystkich kategoryj, a więc: plantacyjnych, kanalizacyjnych, cegielń miejskich i oddziału komunikacyjnego.

W tej sprawie zostanie zwołana w dniach najbliższych wspólna konferencja Magistratu z przedstawicielami związków zawodowych, na którem to posiedzeniu nastąpi uzgodnienie poszczególnych punktów umowy, poczem umowa ta wejdzie w życie. (p)

Strajk w przemyśle wstążkowym

Robotnicy żądają podwyżki

Przed kilku dniami związek robotników przemysłu wstążkowego wystąpił do zarządów fabryk Witkinda i Straucha z żądaniem podwyżki płac robotniczych z 18 zł. do 40 zł. tygodniowo. Wobec tego, iż fabrykanci odpowiedzieli odmownie, robotnicy zastrajkowali. Zarząd związku zwrócił się z prośbą o interwencję do inspektora pracy p. Wojtkiewicza, który skierował do przemysłowców Witkinda i Straucha odpowiednie pisma. Silne rozgoryczenie wśród robotników wywołało pojawienie się w fabrykach dotkniętych strajkiem t. zw. łamistrejków. (p)

Stan zdrowotny m. Łodzi

O stanie zdrowotnym naszego miasta i nasileniu poszczególnych chorób zakaźnych informują poniższe dane cyfrowe Wydziału Zdrowotności Publicznej Magistratu.

W ciągu ubiegłego tygodnia, t. j. od dnia 5 do dnia 11 lutego r. b. włącznie do Wydziału Zdrowotności Publicznej zgłoszono następujące wypadki chorób zakaźnych:

dur plamisty — 0 (2) wypadków, dur brzuszny — 8 (5) wypadków, płonica — 17 (17) wypadków, błonica — 7 (13) wypadków, odra — 6 (7) wypadków, krztusiec — 8 (2) wypadków, róża — (1) wyp., czerwonka — (1) wyp. Ogółem 46 (48) wypadków.

Liczby w nawiasach oznaczają stan z poprzedniego tygodnia.

Jak wynika z powyższego, ilość wypadków chorób zakaźnych w porównaniu z okresem ubiegłym, uległa drobnemu zmniejszeniu. Pocieszający jest fakt wygasania ognisk zachorowań na dur plamisty, który nie wykazuje w tygodniu ubiegłym nowych wypadków.

Co usłyszymy dziś

przez radjo

(Program warszawski, fala 1111)

ŚRODA, 15-go lutego

12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie,
15.00—15.20 Komunikaty,
16.00—16.25 Odczyt p. t. Przegląd Polskiej Prasy Pedagogicznej wygł. dr. Marja Lipska - Librachowa,
16.25—16.40 Nadprogram i komunikaty,
16.40—17.05 Skrzynka pocztowa, korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski,
17.05—17.20 Przerwa
17.20—17.45 Odczyt p. t. Szczepienia przeciwgruźlicze wygł. dr. Stan. Paradistal,
17.45—18.15 Program dla dzieci z Krakowa,
18.15 Koncert w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego,
18.55—19.05 Przerwa,
19.05—19.15 Komunikat rolniczy,
19.35—20.00 Odczyt p. t. O przeszczepianiu złych odmian drzew owocowych wygł. p. Wacław Fulewicz,
20.00—20.30 Odczyt o działalności Rządu, organiz przez Prezydjum Rady Ministrów
20.30 Transmisja z Konserwatorjum. Koncert kameralny w wykonaniu Czeskiego Kwartetu smyczkowego Ondricka: Jarosław Pekelsky (I skrz.), Kamil Vyskocil (II skrz.), Vincenc Zahradnik (altówka) i Bedrich Jarós (wiolончz.),
22.00—22.30 Komunikaty.

Gosposie, uwaga!

Wczorajsze ceny na rynkach

W dniu wczorajszym ceny na artykuły spożywcze kształtowały się następująco:

Mąka pszenna klg. I gat. gr. 80, II gat. gr. 75, mąka żytnia klg. I gat. gr. 65, II gat. gr. 50, mąka kartoflana klg. zł. 1.

Ryż klg. I gat. od zł. 1.50 do 1.60, II gat. od zł. 1 do 1.30, kasza jaglana klg. I gatunku od gr. 80 do 90, II gat. gr. 80; kasza manna klg. od zł. 1.05 do 1.50, kasza krakowska klg. od zł. 1.30 do 1.70, kasza tatarczana klg. gr. 95, kasza jęczmienna klg. od gr. 70 do 75, kasza perłowa klg. gr. 90.

Pszenica klg. gr. 65, jęczmień klg. gr. 50.

Fasola klg. od gr. 65 do 80, groch klg. od gr. 60 do zł. 2, bober klg. gr. 80.

Sól klg. gr. 32 do 33.

Jajka 15 sztuk od zł. 3 do zł. 3.25, masło klg. od zł. 6 do 6.50, twarog klg. od zł. 1.20 do 1.40, ser klg. zł. 1.60, mleko litr gr. 45, śmietana litr od zł. 1.60 do 1.80.

Ziemniaki klg. gr. 15, marchew klg. od gr. 20 do 25, buraki klg. od gr. 20 do 25, brukiew od gr. 20 do 25, cebula klg. od gr. 45 do 60, szpinak klg. zł. 4, pory od gr. 15 do 20, (szt.), kapusta włoska szt. od gr. 60 do 80, kapusta (szt.) od gr. 30 do 50, selery klg. 1 zł., rzodkiew klg. od gr. 20 do 25, chrzan klg. zł. 2.80.

Jabłka klg. od gr. 80 do zł. 1.80, cytryny szt. od gr. 13 do 15, pomarańcze od gr. 40 do 70 szt., mandarynki od gr. 50 do 60 szt.

Kura szt. od zł. 4 do 12, kaczka szt. od zł. 7 do 8, gęś od zł. 12 do 16, indyk szt. od zł. 16 do 23, gołąb zł. 1, perliczka szt. od zł. 7 do 8.

Siano ctn. zł. 18, słoma ctn. zł. 11.



Na igrzyskach

IX-ej Olimpjady

w Amsterdamie

stanie do walki sport polski.

Chcesz zwycięstwa?

Współdziałaj w przygotowaniu ekspedycji.

DZISIEJSZY BAL REPREZENTACYJNY OFICERÓW IV KORPUSU.

Zapowiadany od szeregu tygodni i z takiem napięciem uwagi przez Łódź oczekiwany — doroczny Bal Reprezentacyjny Oficerów IV Korpusu odbędzie się dzisiaj, w środę, 15 lutego r. b., w połączonych, pięknie udekorowanych salonach Grand - Hotelu i Grand - Kina.

Bale Oficerów IV Korpusu mają już ustaloną tradycję: co roku były atrakcją karnawału, zabawą najwytworniejszych sfer Łodzi i okolicy, bal tegoroczny wszakże ma zaćmić swą pięknością wszystkie poprzednie. Komitet Organizacyjny Balu, nauczony doświadczeniem lat ubiegłych, przygotował liczne — jedna od drugiej bardziej sensacyjne — niespodzianki. Mnóstwo atrakcyj (jak naprz. Bar - latarnia czarnoksięska) umili nastrój balowy, 7 pierwszorzędnych wojskowych zespołów orkiestrowych (najlepiej zgranych z terenu O. K. IV) przygrywać będzie do tańców w kilku wspaniale przybranych salach Grand-Hotelu.

Bal rozpocznie się punktualnie o godz. 11 wieczorem tradycyjnym polonezem.

Czysty dochód z Balu przeznaczony będzie na sieroty po poległych żołnierzach.

Wątpić też nie należy, że zarówno ze względu na cel, jak i tradycję balu, — salony Grand - Hotelu zaroją się dziesiejszego wieczoru najlepszem towarzystwem Łodzi i okolic.

Wejście (za zaproszeniami) przez westibule Grand-Kina.

Ohydne morderstwo w Tomaszowie

Trzej bracia po sutej libacji zamordowali gospodarza

Ponura tragedja rozegrała się w dniu wczorajszym w Tomaszowie Mazowieckim. Zamieszkały przy ulicy Karpaty 2 Wojciech Marysiak urządził w mieszkaniu swem libację, na którą m. in. przybyli trzej bracia Labrońcowie: Franciszek, Ludwik i Józef.

Osobnicy ci oddawna pałali nienawiścią do Marysiaka, z którym mieli porachunki osobiste.

Wobec tego, że słynęli w całem mieście jako niebezpieczni nożowcy i awanturnicy, Marysiak, który obawiał się o swe życie, postanowił ich dobrze usposobić względem siebie i w tym celu zaprosił na wódkę. Narazie niebezpieczni goście zachowywali się spokojnie, jednakże, gdy już nieco nadużyli alkoholu wszczęli sprzeczkę z Marysiakiem.

Gdy w pewnej chwili z ust Marysiaka padło jakieś niebaczne słowo, którem zacni bracia poczuli się dotknięci, rzucili się na Marysiaka z nożami i zaczęli zadawać mu straszne ciosy. Brocząc krwią runął Marysiak na ziemię i po paru minutach skonał.

W mieszkaniu Marysiaka w chwili dokonywania morderstwa znajdowały się same kobiety, które przerażone uciekły i krzykiem zaalarmowały sąsiadów oraz policję.

Po dokonaniu zbrodni bracia Labrońcowie rzucili się do ucieczki, zastali jednakże schwytani. Zakutych w kajdany odstawiono do więzienia do dyspozycji sędziego śledczego. Na miejsce ponurej tragedji zjechały władze sądowo - śledcze w celu przeprowadzenia dochodzenia.

Zbrodnia wywarła w Tomaszowie wstrząsające wrażenie.

Napad bandycki na zagrodę wieśniaka

Złoczyńcy zostali spłoszeni

We wsi Suchy Las, gminy Lubopień pod Łodzią dokonano wczoraj zuchwałego napadu bandyckiego, który jednakże zakończył się fiaskiem złoczyńców.

We wsi tej mieszka zamożny gospodarz Rudolf Lejman. Wśród mieszkańców wsi stale krążyły wieści, że Lejman przechowuje u siebie znaczną ilość pieniędzy. Wczoraj o godzinie 2-ej po północy do zagrody Lejmana dostali się bandyci, którzy postanowili pieniądze te zrabować.

Do mieszkania zamieszkałej w zagrodzie Lejmana alimentarjuszki jego, Michaliny Czeladzińskiej weszło trzech nieznanych osobników, z których dwaj byli uzbrojeni w rewolwery.

Przystawiwszy je do czoła Czeladzińskiej zapytali: Powiedz nam, czy Lejman ma pieniądze. Gdy otrzymali odpowiedź przeczącą, wyszli z mieszkania Czeladzińskiej i usiłowali przez dymnik przedostać się do mieszkania pogrążonego w śnie Rudolfa Lejmana.

Ten jednak obudził się, a zrozumiawszy, że to bandyci składają mu wizytę, zaczął strzelać na postrach. Spłoszeni złoczyńcy, nie dokonawszy rabunku, zbiegli z niewiadomym kierunku. Powiadomione władze policyjne wdrożyły energiczny pościg, który narazie nie dał rezultatu. (p)

Wzmocnienie autorytetu elementu polskiego i władzy państwa — zadanie na dziś rządu Marszałka Piłsudskiego.

W kołowrocie wielkomiejskim

Złodziej odgryzł kupcowi palec. Pobity przez pijaków. Tragedja bezdomnej staruszki. Krwawy napad. Tragiczne skutki pijaństwa. Dwa pożary. Strzelanina na ulicy Kątnej

Na Zielonym Rynku miało wczoraj miejsce następujące zdarzenie.

Do straganu, należącego do 53-letniego Jankla Jastrzębskiego (Żeromskiego 34, podkradł się młodociany rzezimieszek i skradł jakiś drobny przedmiot. Jastrzębski spostrzegł manewr złodziejaszka i rzuciwszy się za nim w pogoń, schwytał go, pragnąc oddać w ręce policjanta. Podczas szamotania się złodziej chwycił go zębami za rękę i odgryzł połowę dużego palca, poczem uciekł. Do Jastrzębskiego zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz udzielił mu opatrunku.

* * *

W dniu wczorajszym do siedzącego samotnie przy stoliku w restauracji przy ulicy Zawadzkiej 10, 24-letniego Michała Staniszewskiego (Marysińska 30) podeszło dwuch podchmielonych osobników, którzy zażądali, by postawił im wódki. Staniszewski, który osobników tych nie znał, odmówił. czem doprowadził ich do takiej wściekłości, że pobili go dotkliwie tępemi narzędziami, poczem zbiegli.

Do broczącego krwią zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz, stwierdziwszy dwie poważne rany głowy, po udzieleniu pierwszej pomocy i po nałożeniu opatrunku przewiózł Staniszewskiego w stanie bardzo osłabionym do domu.

* * *

W dniu wczorajszym do 7 komisarjatu P. P. doprowadzona została 66-letnia Wiktorja Murawiec, zatrzymana na ulicy za włóczęgostwo. W lokalu komisarjatu staruszka poczuła się źle i straciła przytomność.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził omdlenie z głodu i przewiózł sędziwą bezdomną do zbiorni miejskiej.

* * *

W dniu wczorajszym w godzinach rannych lokatorzy domu przy ulicy Południowej 36 zaalarmowani zostali rozpaczliwemi krzykami, wzywającemi pomocy, które rozlegały się w jednej z klatek schodowych. W chwilę potem wybiegł stamtąd jakiś osobnik z zakrwawionym nożem w ręku i zaczął uciekać. W sieni zaś na schodach leżał, brocząc krwią zamieszkały w tymże domu 28-letni Szymon Milrad.

Zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził u Milrada dwie rany zadane nożem w głowę i w okolicę serca. Ta druga rana byłaby śmiertelna, gdyby na szczęście Milrad nie miał w kieszeni papierośnicy, która złagodziła cios noża.

Po udzieleniu pierwszej pomocy Milrada przeniesiono do mieszkania. Pościg wdrożony za nożowcem nie dał żadnego rezultatu. Badany przez policję Milrad zeznał, iż osobnika, który go poranił nożem nie zna.

* * *

Wstrząsające zdarzenie miało miejsce wczoraj przy ulicy Dąbrowskiej 3. Zamieszkały w tymże domu Stanisław Kubiak w przystępie szału pijackiego chwycił nóż kuchenny i zaczął nim zadawać sobie głębokie ciosy w pierś. Do nieprzytomnego z upływu krwi szaleńca zawezwano pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz stwierdził cały szereg ran kłótych klatki piersiowej i po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił Kubiaka na miejscu. Podczas dnia jednakże w stanie rannego zaszła znaczna zmiana na gorsze, do tego stopnia, iż przewieziono go do szpitala Betlehem przy ulicy Podleśnej, gdzie walczy ze śmiercią.

* * *

W dniu wczorajszym w warsztacie tkackim Bernarda Budzyna przy ulicy Zgierskiej 108 z niewiadomej przyczyny powstał pożar. Zawezwano straż ogniową — lecz przed jej przybyciem ogień został ugaszony przez domowników.

* * *

W mieszkaniu Frajdy Weinberg przy ul. Zielonej 46 wskutek wadliwego urządzenia przewodu kominowego zapaliła się podłoga. Zawezwano straż ogniową, która pożar w ciągu pół godziny zlikwidowała.

* * *

W dniu onegdajszym o godzinie 9 min. 45 wieczorem posterunkowy z 6 komisarjatu P. P. Józef Jóżwiak będąc w obchodzie na ulicy Nowokątnej, usłyszał wołania o pomoc. Natychmiast pobiegł w kierunku, skąd dochodziły wołania i ujrzał uciekającego mężczyznę.

Posterunkowy rzucił się w pogoń za uciekającym, wzywając go do zatrzymania się. Gdy wezwania te nie poskutkowały, posterunkowy Jóżwiak wydobył rewolwer i strzelił kilkakrotnie, jednakże chybił.

Tajemniczy osobnik ukrył się w ciemnościach nocy, porzucając jedynie po drodze worek naładowany węglem. Jak się okazało był to złodziej, który zakradł się na plac węglowy, lecz został spłoszony przez dozorcę.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie występy Mieczysława Frenkla.

Wobec olbrzymiego powodzenia, jakiem cieszą się przedstawienia wybornej komedjikrotochwili M. Bałuckiego „Grube ryby" z udziałem Mieczysława Frenkla, dyrekcja Teatru Miejskiego pozyskała mistrza - jubilata jeszcze na cztery dodatkowe występy które odbędą się:

dziś w środę,
w czwartek wieczorem,
w sobotę o godz. 4 po poł.,
i niedzielę o godz. 4 po poł.

Bilety do nabycia w cukierni Gostomskiego od 10 rano do godz. 7 wieczorem.

PREMJERA

„Moralność pani Dulskiej".

W piątek nadchodzący Teatr Miejski występuje z premjerą niegranej od szeregu lat słynnej „tragi - farsy" Gabrjeli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej" wznowionej świeżo w Warszawskim Teatrze Polskim.

Rolę tytułową odegra Antonina Dunajewska, która na przedstawieniu tem obchodzić będzie jednocześnie 25-letni jubileusz pracy scenicznej. Inne role wykonają panie: St. Jarkowska, K. Lubieńska, P. Relewicz-Ziembińska, Jakubińska, Niedziałkowa, Puchniewska oraz panowie: Michał Znicz i Tadeusz Krotke. Reżyseruje Konstanty Tatarkiewicz.

Kasa Zamawiań rozpoczęła już sprzedaż biletów.

W próbach codziennych pod kierunkiem reżysera J. Boneckiego głośna sztuka rosyjska w 11 obrazach z dziejów wielkiej wojny światowej P. Szczegolewa i A. Tołstoja „Spisek Carowej" (Rasputin).

Premjera w połowie przyszłego tygodnia.

TEATR KAMERALNY

Występy Mieczysławy Ćwiklińskiej w „Niewiernej".

Świetna artystka Teatru Narodowego w Warszawie p. Mieczyława Ćwiklińska wystąpi w subtelnej, dowcipnej komedji salonowej R. Bracco jeszcze trzy razy:

dziś, w piątek i w sobotę.

Jutro, w czwartek raz jeszcze na przedstawieniu dla Związków dana będzie w premjerowej obsadzie wesoła komedja amerykańska „Najdroższa moja Peg".

Początek o godz. 8 wieczorem.

TEATR SCHEIBLERA i GROHMANA

Przędzalniana 68.

W najbliższą niedzielę, dnia 19 lutego o godz. 5 po południu artyści Teatru Miejskiego odegrają w sali „Ogniska Pracown. Zjedn. Zakł. Schiblera i Grohmana tragi - farsę w 3-ch aktach Gabrjeli Zapolskiej p. t. „Moralność pani Dulskiej".

Sztuka ta, której premjera w Teatrze odbędzie się w piątek 17 lutego, wystawiona jest na jubileusz 25-lecia pracy scenicznej p. Antoniny Dunajewskiej. Po za jubilatką w przedstawieniu biorą udział pp.: Jarkowska, Lubieńska, Relewicz Ziembińska, Jakubińska, Niedziałkowska, Puchniewska, Krotke i Znicz. Reżyseruje p. K. Tatarkiewicz.

Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł do nabycia w V Oddz. Straży Ogniowej.

JUBILEUSZ W TEATRZE MIEJSKIM.

Piątkowa premjera „Moralności pani Dulskiej" będzie zarazem świętem 25-lecia pracy scenicznej Antoniny Dunajewskiej.

Zarówno jubileusz cenionej artystki, jak i nieśmiertelność tragifarsy Zapolskiej nadadzą wieczorowi wyjątkowy charakter.

Warto nadmienić, że będzie to pierwszy od szeregu lat w Teatrze Miejskim jubileusz kobiecy.

TEATR POPULARNY

Ogrodowa Nr. 18.

Dzisiejsze przedstawienie „Krysi Leśniczanki" na rzecz Związku Robotników „Praca" wszystkie bilety sprzedane. Kasa sprzedaje bilety na czwartek, piątek, sobotę, niedzielę i wtorek, będą to ostatnie przedstawienia tej miłej operetki. Początek przedstawień o godz. 8.20 wiecz, koniec 10.45 wieczorem. Ceny miejsc od 60 gr. do 3 zł.

Teatr literacko-artystyczny „GONG".

Program Nr. 11 p. t. „Kochanie! zdejm maskę" ściąga codzień tłumy publiczności.

Szczególnym powodzeniem cieszą się piosenki p. Alexji parodja „Carmen i Toreador" w wykonaniu p. Talarico i Bolcia Kamińskiego oraz przegląd Starskiego „Maskarada w Filharmonji" w wykonaniu całego zespołu. Zapowiada dyr. Walery Jastrzębiec.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

Wśród kółek, trybów i śrubek...

Bolączki i warunki pracy rzemiosła

Rozmowa naszego współpracownika z właścicielem zakładu ślusarskiego

Los rzemieślnika pogarsza się z dnia na dzień. Na to składają się liczne przyczyny, jak brak kredytu, obciążenie świadczeniami socjalnemi, ucisk podatkowy, a w pierwszym rzędzie podatek dochodowy, wywołujący dużo skarg.

Skromne, małe dochody, które podaje rzemieślnik do opodatkowania, zgodne całkowicie z prawdą, wydają się władzom skarbowym niemożliwemi dla wyżywienia rodziny, a tem samem nieprawdziwemi. Skutek jest taki, że rzemieślnik nagle, jak grom z jasnego nieba, otrzymuje nakaz na zapłacenie olbrzymiej sumy, dowolnie przez Urząd Skarbowy wykombinowany, a przerastającej nietylko jego istotny dochód całoroczny, ale częstokroć cały jego majątek.

Chcąc zatem bliżej poznać się z bolączkami poszczególnych zawodów rzemieślniczych, oraz zbadać warunki pracy rzemieślnika, w pierwszym rzędzie udaliśmy się do zakładu mechaniczno-ślusarskiego p. Germana Chmieleckiego, mieszczącego się przy św. Anny 26.

Wchodzimy w podwórze. Już tutaj dochodzi nas turkot maszyn ślusarskich, kierując się w stronę, skąd dochodzi nas ten szum żelaziwa—do niewielkiej sali. Przed oczyma miga nam tysiące przeróżnych kół i kółek, trybów i trybików, śrub i śrubek. Praca wre w całej pełni. Pięciu pochylonych na jakiemiś przedmiotami mężczyzn wytęża wzrok, mierząc coś precyzyjnie.

Pytamy o majstra p. Chmieleckiego.

A jakże, jest. Wskazuję mu cel przybycia. Jest b. zadowolony, wszak będzie mógł podzielić się z kimś z tem, co go boli i dręczy.

— Dawno założył Pan tę ślusarnię — pytam po krótkiej prywatnej rozmowie.

— Zakład mój istnieje już 23 lata, założyłem go bowiem w roku 1905. Prowadzę kilka działów, a mianowicie: reperacyjny, przędzalniczy, tkacki, to znaczy naprawiam maszyny fabryczne — przędzalnicze i tkackie. Gdy nie mam reperacji, wytwarzam, a raczej wytwarzałem własne artykuły. Zaznaczyć tu należy, że obecnie nie robię już tego z powodu braku zbytu naszych krajowych wyrobów, względnie braku spółdzielni.

— W roku 1925, t. j. dwa lata temu — opowiada dalej nasz interlokutor — zmontowałem siedem maszyn rzeźniczych, tak zw. „liwiary" do przetworów rzeźniczych, z których sprzedałem dwie zaledwie, pięć zaś stoi do dzisiejszego dnia i o ile nie stworzymy spółdzielni lub nie nabędę sklepu frontowego, wątpię czy je kiedykolwiek sprzedam.

— Czy lokal ten nie jest za mały na tak wielką pracę — pytamy.

— Bezwzględnie za mały i nawet hamuje pracę, ale narazie, nie mając kredytów, nie mogę myśleć o rozszerzeniu go. Przed wojną pracowało się również na podwórzu, teraz o tem mowy niema, gdyż gospodarz nie pozwala.

Gdyby magistrat zechciał odstąpić mi na dogodnych warunkach jeden ze swoich placów, natychmiast przystąpiłbym do budowy i założyłbym ślusarnię w całem znaczeniu tego słowa.

Niechajby rzemiosło otrzymało kredyty rządowe, a wówczas powstałaby spółdzielnia, w której zjednoczyłyby się wszystkie zawody, pokrewne, jak: ślusarze, tokarze, blacharze, kowale, kotlarze żelaźni i miedziani, stolarze i tapicerzy. Każdy znalazłby zbyt dla swoich wyrobów. Wówczas i moje maszyny rzeźnicze poszłyby w świat.

Nie można jednak utworzyć spółdzielni tylko przy pomocy własnych kapitałów, nie będzie miała ona bowiem widoków na przyszłość i nie utrzyma się.

Jest u nas wielu ślusarzy, którzy gnębieni podatkami, wegetują bez widoków na przyszłość.

Ja sam — mówi p. Chmielecki — przed wojną miałem 12 czeladników, pracowałem 10 godzin na dobę i płaciłem dwa podatki: tak zw. szkolny (na oświatę) 4 rb. i patentowy 3 rb., razem 7 rb. ...no i 3 rb. „rewirowemu" na gwiazdkę. Obecnie zaś mam czterech pracowników, dwuch czeladników i dwuch uczniów, pracują 8 godzin dziennie, a podatków to opłacam: dochodowy, obrotowy, lokalowy, poza tem opłacam patent, Kasę Chorych i Zakład Ubezpieczeń od Wypadków.

Wielką ulgę stanowiłoby dla drobnego przemysłu ujednostajnienie podatków, w ten sposób, aby podatki wliczane były do patentu. Tak bowiem jak dotychczas jest trudno się w tem wszystkiem zorjentować.

— Jakiemi maszynami pracuje Pan — zapytujemy, chcąc powrócić do poprzedniego tematu.

— Maszynami, poruszanemi siłą elektryczną. Mam 2 tokarki, 2 wiertarki, 1 frezarkę, 1 szlifierkę, aparat do spawania—motor elektryczny oraz kuźnię z całem urządzeniem. Widzi Pan — mówi w dalszym ciągu nasz rozmówca — ci dwaj młodzieńcy, to są terminatorzy. Będę miał wielką satysfakcję, gdy wykieruję ich na dobrych rzemieślników. Niedalej, jak wczoraj, był u mnie były mój uczeń. Nie poznałem go. Elegancko ubrany, w futrze, powiedział, że jest maszynistą kolejowym w dyrekcji warszawskiej. Bardzo się z tego ucieszyłem, że to memu uczniowi właśnie powierzono tak poważną bądź co bądź misję. Miał on pretensję do moich obecnych uczniów, że w brudnych butach chodzę, albowiem gdy on był terminatorem u mnie buty moje pięknie błyszczały, bo sam je czyścił. Tak, tak — kończy p, Chmielecki — serdecznie się śmiejąc.

Wszystko byłoby dobrze — dodaje — gdyby tylko można było uzyskać kredyty na inwestycje tej „zdemontowanej machiny", jaką jest rzemiosło. Żegnając się z p. Chmieleckim pocieszam go, cytując drogocenne słowa naszego wieszcza „Niechaj żywi nie tracą nadziei"...

—Stef—

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 14 lutego 1928 r. (A. W.

GOTÓWKA.

Nowy Jork — 8,90
Londyn — 43,455
Holandja — 358,90
Paryż — 35,0275
Szwajcarja — 171,45
Sztokholm — 239,53
Wiedeń — 125,50

Tendencja bez zmiany

AKCJE.

Bank Handlowy — 123
Bank Polski — 153—153,50
Spółki — 92—93
Spiess — 160
El Dąbrow. — 72,50
Częstocice — 75
Cukier — 82.50—85,50—84,75
Firlej — 60—61
Wysoka — 156
Węgiel — 101—103—102
Nobel — 43—42,50—43
Cegielski — 45 (46)
Haberbusch — 169
Lilpop — 42—42,75
Modrzejów — 45—46
Norblin — 209
Ostrowieckie — 83—83,75
Pocisk — 12,50—11,75—12
Rudzki — 52—52,50
Starachowice — 65—64,50
Ursus — 12,50
Zawiercie — 31—30
Borkowski — 19
Spirytus — 38—39
Żegluga — 49
Dolarówka — 67,75—66,75
5% Listy zast. m. Warszawy — 63,25
8% Listy zast. m. Warszawy — 80,25—80
4½ Listy zast. ziemskie — 57—56,50—56,76

Tendencja mocna

BACZNOŚĆ, CECH RZEŹNIKÓW!
POWIADOMIENIE.

W dniu 19 lutego r. b. o godzinie 3-ej po południu odbędzie się zabawa dla dzieci członków Cechu Rzeźników w Łodzi w siedzibie własnej przy ul. Kopernika 46, na którą zaprasza rodziców.

Komitet Pań.

Jak wyzwolić się na czeladnika?

Komisja egzaminacyjna przy urzędzie wojewódzkim

Jak wiadomo, terminatora wyzwalał cech na czeladnika; dopiero Ustawa Przemysłowa wchodząc w życie w dniu 15 grudnia r. b., prawo wyzwolin przeniosła z cechu na Izby Rzemieślnicze. Ponieważ jednak Izby Rzemieślnicze mają być w myśl Ustawy powołane do życia najwcześniej z dniem 1 lipca, przeto *został powstrzymany* proces wyzwolin na czeladnika i mistrza, gdyż jednej organizacji — cechowi — prawo to odjęto, a druga — Izba Rzemieślnicza — nie weszła w życie.

Wobec takiego stanu i uwzględniając potrzeby terminatorów i czeladników, Resursa Rzemieślnicza w Łodzi podjęła inicjatywę i starania w Ministerstwie Przemysłu i Handlu o rozwiązanie w jakiś sposób tego zagadnienia, aby nie wstrzymywać biegu wyzwolin.

Otóż na skutek starań i zabiegów Resursy Rzemieślniczej w Łodzi p. Minister Przemysłu i Handlu wydał w dniu 12 grudnia r. ub. rozporządzenie o ustanowieniu tymczasowych komisyj egzaminacyjnych czeladniczych przy władzach przemysłowych II-ej instancji na terenie m. st. Warszawy oraz województw: warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego, biastockiego, wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego, wołyńskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, lwowskiego i Krakowskiego (Nr. 1004, Dziennik Ustaw Nr. 117 z 30 drudnia 1927 r.).

W myśl powyższego rozporządzenia urząd wojewódzki ustanowił *tymczasową komisję egzaminacyjną na czeladników.* W skład takiej komisji stosownie do par. 3 rozporządzenia wchodzić będą: jako przewodniczący zasadniczo *mistrz rzemieślniczy danego zawodu,* albo *osoba z wyższem wykształceniem technicznem,* zatrudniona zawodowo jako nauczyciel lub zajmująca stanowiska kierownicze w przedsiębiorstwie przemysłowem; jednego członka komisji należy powołać z grona *wykwalifikowanych w danem rzemiośle czeladników,* a drugiego członka komisji powołuje się z pośród samoistnych rzemieślników, prowadzących dane rzemiosło na terenie województwa co najmniej przez *pięć lat,* licząc wstecz od dnia wejścia w życie rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem, t. j. od 15 grudnia 1927 r.

Urząd wojewódzki powołuje komisję egzaminacyjną czeladniczą dla każdego zawodu rzemieślniczego każdorazowo, o ile zgłosi się co najmniej *trzech* kandydatów do egzaminu czeladniczego.

Obecnie urząd wojew. Łódzkiego zwrócił się do Resursy Rzemieślniczej w Łodzi o przedstawienie kandydatów z każdego zawodu na członków owych komisyj egzaminacyjnych.

Resursa Rzemieślnicza w Łodzi po porozumieniu się z cechami i gospodami rzemieślniczemi przedstawiła następujący wykaz kandydatów z pośród rzemieślników:

Bednarze: 1) Michał Sędkiewicz, mistrz, 2) Jan Kłosiński, mistrz.

Powroźnicy: 1) Henryk Kunig, mistrz, 2) Edward Bucholtz, mistrz.

Rymarze: 1) Jakób Skarżyński, mistrz, 2) Tadeusz Werwicki, mistrz, 3) Stanisław Zieliński, czeladnik.

Koszykarze: 1) Stanisław Nowak, mistrz, 2) Teodor Obin, mistrz, 3) Roman Stachaczyk, czeladnik.

Kuchmistrze: 1) Marjan Dobroszycki, mistrz, 2) Józef Idzikowski, mistrz, 3) Antoni Brzeziński, czeladnik.

Cukiernicy: 1) Antoni Kowalczyński, mistrz, 2) Władysław Jarmicki, mistrz.

Kowale: 1) Aleksander Czerkowski, mistrz 2) Walenty Walczak, mistrz, 3) Tadeusz Wojciechowski, czeladnik.

Szczotkarze: 1) Rozalja Gugnacka mistrz 2) Károl Freigang, mistrz, 3) Stanisław Kacprowicz, czeladnik.

Zduni: 1) Benjamin Gnesel, mistrz, 2) Jakób Biały, mistrz.

Szewcy: 1) Andrzej Lewandowski, mistrz 2) Izydor Kramarz, mistrz, 3) Ludwik Gajewski, czeladnik.

Brukarze i Betoniarze: 1) Walenty Wojciechowski, mistrz, 2) Stanisław Rosiński, mistrz, 3) Stefan Sibilski, czeladnik.

Dekarze i Asfalciarze: 1) Józef Kerner, mistrz, 2) Mateusz Jagiełło, mistrz.

Tapicerzy i Dekoratorzy: 1) Stanisław Korczak, mistrz, 2) Wiktor Łuczak, mistrz, 3) Kazimierz Badowski, czeladnik.

Malarze: 1) Stanisław Dołoszyński, mistrz 2) Władysław Paruszewski, mistrz.

Tokarze drzewni: 1) Edmund Kadyński, mistrz, 2) Aleksander Olech, mistrz, 3) Samuel Wagner, czeladnik.

Tokarze metalowi: 1) Karol Dawidczyński, mistrz, 2) Roman Wolicki, mistrz, 3) Kazimierz Ewert, czeladnik.

Rzeźnicy: 1) Andrzej Dzieniakowski, mistrz, 2) Konstanty Pawłowski, mistrz, 3) Józef Michalski, czeladnik.

Krawcy: 1) Teofil Majewski, mistrz, 2) Konstanty Jagielski, mistrz, 3) Piotr Grajwoda, czeladnik.

Kominiarze: 1) Juljan Bogdański, mistrz, 2) Mieczysław Burczyński, mistrz.

Fryjerzy i Perukarze: 1) Stanisław Szwarc mistrz, 2) Stanisław Nowacki, mistrz.

Wędliniarze: 1) Edmund Frasunkiewicz, mistrz, 2) Józef Kołodziejczyk, mistrz.

Piekarze: 1) Ludwik Majsner, mistrz, 2) Józef Makówka, mistrz.

Pończosznicy: 1) Adolf Schönborn, mistrz 2) Frykert Reinchold, mistrz, 3) Oskar Behm czeladnik.

Jubilerzy: 1) Aleksander Wange, mistrz, 2) Tadeusz Bańkowski, mistrz.

Grawerzy: 1) Maurycy Kendrzeński, mistrz, 2) Feliks Szczepański, mistrz.

Zegarmistrze: 1) Michał Wojtczak mistrz 2) Bronisław Kowalski, mistrz.

Murarze: 1) Juljan Zajfert, mistrz, 2) Karol Izydorczyk, mistrz, 3) Leon Michalski, czeladnik.

Kotlarze miedzi: 1) Zygmunt Raabe, mistrz, 2) Karol Jasiński, mistrz.

Ślusarze: 1) Antoni Luwalski, mistrz, 2) Adolf Wize, mistrz, 3) Bronisław Zieliński, czeladnik.

Stolarze: 1) Stanisław Majewski, mistrz, 2) Mateusz Lewalski mistrz, 3) Ludwik Rożański, czeladnik.

W jaki sposób

należy przystąpić do egzaminu na czeladnika?

Resursa Rzemieślnicza w Łodzi, dążąc do dalszego ułatwienia zainteresowanym rzemieślnikom porozumiała się z urzędem wojewódzkim i ustaliła, że wszyscy życzący przystąpić do egzaminu na czeladnika powinni przedstawić do biura Resursy Rzemieślniczej odpowiednie podanie pisemne. Resursa natomiast po otrzymaniu *trzech podań* kandydatów *jednego* zawodu prześle je natychmiast do urzędu wojewódzkiego.

W myśl par. 4 rozporządzenia do podania takiego należy załączyć: 1) własnoręcznie napisany krótki życiorys, 2) świadectwo ukończenia nauki, lub też świadectwo, stwierdzające przebyty czas nauki, 3) świadectwo szkolne z ukończenia nauki w publicznej szkole dokształcającej zawodowej, jeżeli w miejscowości, w której kandydat terminował jest taka szkoła, 4) wpisowe w wysokości 5 złotych i taksę egzaminacyjną w wysokości 15 złotych (Pieniądze te idą na korzyść komisyj egzaminacyjnych).

Nadmienić przytem należy, że *termin i miejsce egzaminu* wyznacza władza przemysłowa wojewódzka, przyczem przy egzaminie może być obecny instruktor kooperacyj przemysłowych *bez prawa głosu.*

W następnych artykułach omówimy dalsze sprawy interesujące ogół rzemieślników.

Stanisław Targowski

Kulturalne, moralne i gospodarcze podniesienie społeczeństwa — oto hasło pracy państwowej.

„Trzy razy w swem życiu spotkałem Chrystusa i trzy razy go spoliczkowałem"

Bluźniercze te słowa wypowiedział nie kto inny, tylko prezydent Meksyku Calles. Ten jawny wróg Boga, tyran i morderca tłumów ludzi, ma takie karty w księdze swego żywota, że w każdem innem cywilizowanem państwie niezwłocznie otworzyłyby mu wrota więzienia.

Kim jest Calles, mówi książka jego ziomka, Brigido Caro, napisana z okrutną trzeźwością. Ma ona tytuł: „Bolszewicki dyktator Meksyku". Są w niej interesujące szczegóły o kolejach życia Calles'a przed objęciem prezydentury. „Turek, żyd lub Syryjczyk libański z ojca, metys z matki — mówi autor — spędził Calles swą młodość wśród najburzliwszych przygód, zdradzając już wtedy pociąg do najzuchwalszych awantur. Wydziedziczony przez ojca za ciągłe „bohaterstwa" wiódł nędzny, rozpustny żywot, dopóki przy swych, więcej niż skromnych, wiadomościach nie zdołał otrzymać posady nauczyciela w szkole ludowej. Przewrotność, która go nigdy nie opuszczała, i zręczne kon szachty posuwały go powoli po szczeblach drabiny administracyjnej, aż wreszcie przy wybuchu rewolucji w r. 1910 postawiły go w obliczu nieskończonych możliwości. Jednakże wpadł on w ręce swych wrogów i już miał być rozstrzelany, gdy interwencja jednego z przyjaciół w ostatniej chwili ocaliła mu życie. Zbawcy swemu odwdzięczył się wkrótce w ten sposób, że, gdy po rewolucji został wyższym urzędnikiem municypalnym, kazał go powiesić na słupie telegraficznym, razem z trzema innymi ludźmi. Okropnemu widokowi wisielców przyglądał się następnie z zadowoleniem w ciągu całych godzin.

Niedługo potem został Calles gubernatorem w Sonora. Mając władzę, postanowił wypędzić ze swego gubernatorstwa wszystkich księży i celu dopiął. Stary przyjaciel gubernatora Obregon, zawładnąwszy prezydenturą, przywołał go do swego boku i powierzał mu ważne sprawy państwowe. Usunąwszy jednego kontrkandydata na stanowisko prezydenta, gen. Flores'a, zdołał Calles przy pomocy bezprawnych i antykonstytucyjnych środków, objąć naczelną władzę po Obregonie.

Żegluga amerykańska w cyfrach

Bureau of Navigatione ogłosiło w początkach stycznia komunikat, z którego wynika, że amerykańska flota handlowa zmniejszyła swój tonaż w ciągu roku ubiegłego o pół miljona ton.

30-go czerwca roku ub. składała się flota z 25.778 okrętów o tonażu sumarycznym 16,9 miljonów ton. Z liczby tej 2447 okrętów posiadało siłę nośną powyżej 1000 ton; wspólny ich tonaż wynosił zaledwie 11,1 miljonów ton, podczas, gdy w roku ubiegłym takież okręty posiadały tonaż 17,4 miljony ton.

Shipping Board posiadało 1-go lipca 279 statów na 4,6 miljonów ton; w posiadaniu osób prywatnych było 1316 okrętów na 6 miljonów ton.

Żegludze przybrzeżnej poświęconych było 1531 okrętów na 5,1 miljona ton. Ruch zagraniczny obsługiwało 1305 okrętów na 5,1 milj. ton. Już od roku 1921 obserwujemy stałe zmniejszanie się ruchu oceanicznego na rzecz żeglugi przybrzeżnej. Spadek ten jest spowodowany przez wycofywanie z podróży zagranicznych okrętów należących do Shipping Board, które od tego czasu przechodzą na żeglugę między portami amerykańskimi.

W ciągu roku sprawozdawczego (który skończył się 30 czerwca) wybudowano 882 nowych okrętów na 245.122 ton; 1-go lipca znajdowało się w dokach 280 niewykończonych statków na 219.044 ton.

W dniu 30 czerwca nieczynnych było 751 okrętów na 3,0 milj. ton, w porównaniu z 3,9 milj. ton okrętów nieczynnych w roku zaprzeszłym. Nieczynny tonaż Skipping Board zmniejszył się o 705.854 ton, a prywat nych towarzystw o 183.088 ton.

Przyczyna zmniejszenia się posiadania Shipping Board tłumaczy się masową sprzedażą okrętów w ręce prywatne.

Co się tyczy statków motorowych, zatrudnionych pod flagą amerykańską, to w roku sprawozdawczym liczba tonażu tych statków wynosiła 263.000 ton, przyczem w statystyce uwzględnione są tylko statki motorowe powyżej 1000 ton.

Jakże mizernie w porównaniu z temi gigantycznemi liczbami przedstawia się dorobek morski naszej ojczyzny! Sprawa polskiej żeglugi morskiej jest jedną znajbardziej palących spraw naszego młodego organizmu państwowego. Słaba dotychczasowa flota polska — to zaiste groźne memento dla polskiego handlu, wobec niesłychanej potęgi morskiej naszych bliższych i dalszych sąsiadów.

H. S.

Anglja nie stosuje 8-godzinnego dnia pracy

Rząd między młotem a kowadłem

Międzynarodowe Biuro Pracy zatroskane jest obecnie o ratyfikację konwencji waszyngtońskiej (8-godz. dzień pracy) przez Włochy, Austrję i Francję. Ale ratyfikacja tej konwencji, zwłaszcza przez Francję, będzie możliwa tylko w razie ratyfikowania jej również i przez Anglję. Tymczasem rząd Baldwina nie ma bynajmniej ani chęci, ani możności ratyfikowania niewygodnej dla siebie konwencji.

Rząd konserwatywny Baldwina, chcąc pogodzić sprzeczne tendencje Partji Pracy, domagającej się wprowadzenia ogólno obowiązującego 8-godzinnego dnia pracy i Konfederacji Krajowej Producentów (t. j. przemysłowej), domagającej się ze swej strony utrzymania status quo — próbował zorganizować wspólną konferencję obu tych wielkich organizacyj. Partja Pracy zgodziła się na odbycie wspólnej konferencji, natomiast Konfederacja Producentów odrzuciła propozycję rządową. W ten sposób konfederacja, która miała się odbyć w styczniu r. b., została odłożona sine die. Wobec tego Partja Pracy naciska na rząd, domagając się głośno i energicznie wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy i ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej.

Sytuacja rządu, między młotem a kowadłem, jest dość trudna. Tem trudniejsza, że ostatnio Związek przemysłowców włókienniczych w Lancashire zwrócił się do rządu z żądaniem zatwierdzenia ustawowego 52 i ¼ godz. tygodnia roboczego w przędzalniach Lancashirskich. Odmówić swym zwolennikom i podporom p. Baldwinowi trudno; z drugiej strony nie chciałby premjer dawać broni w ręce swym przeciwnikom z Partji Pracy. Przeto balansuje, usiłując zyskać na czasie

Wydaje się to jednak mało prawdopodobnem i zdaje się, że rząd Baldwina, aby nie zaogniać sytuacji, odsunie kwestję ratyfikacji na plan daleki, bardzo daleki.

W tym jednak razie ratyfikowanie konwencji waszyngtońskiej przez Francję i Włochy będzie dość wątpliwe. Francja zwłaszcza poniosła duże straty, wprowadzając w swej marynarce handlowej 8-godzinny dzień pracy, wtenczas, gdy Anglja, po dłuższym namyśle cofnęła się i pozostała przy status quo. Marynarka handlowa Francji poniosła, jak twierdzą koła zainteresowane, duże straty z tego powodu. Opozycja we Francji przeto w razie odrzucenia ratyfikacji przez Anglję będzie bardzo ostra i 8-godzinny dzień pracy nie stanie się tak prędko dniem uregulowanym ustawowo.

Romantyczna trójka uczniów

Nieszczęśliwa miłość do Irenki. Środek przeczyszczający zamiast trucizny

W mieście Sosnowcu zaszedł niedawno wypadek godny zaiste amerykańskich stosunków, a tembardziej dziwny, że w obecnych czasach powojennych fantazja młodzieży zwraca się raczej ku czynom o podłożu bardziej materjalnym, niż miłośnie - romantycznym.

Tymczasem... kilka dni temu dwóch uczniów jednej ze szkół sosnowieckich uciekło z domu rodzicielskiego wśród tajemniczych okoliczności. Powody ucieczki obecnie dopiero wyszły na jaw...

Do jednej z miejscowych szkół średnich uczęszcza trzech młodzieńców, pilnych, dobrze uczących się, którzy byli przyjaciółmi.

Przyjaźń trwała niedługo. Na jednej z zabaw uczniowskich młodzieńcy poznali uroczą córę Sjonu, imieniem Irena, do której wszyscy trzej zapałali gorącem uczuciem, podtrzymywanem umiejętnym flirtem pięknej Irusi z każdym z osobna.

Od tej pory przyjaciele poczęli na siebie patrzeć krzywem okiem. Zrazu każdemu się zdawało, iż bohdanka kocha tylko „jego", lecz wkrótce czar prysnął. Przyjaciele poznali, iż dama serca każdego z nich obdarza jednakowem uczuciem. Dość długo trwały „miłosne męki" zakochanych sztubaków.

Czas leciał, miłość zaś robiła swoje. Humor znikł bezpowrotnie, chęci do nauki nie było. Profesorowie i rodzice, a zwłaszcza koledzy, zachodzi w głowę, co się stało.

Niepewna sytuacja miłosna doprowadziła do tego, iż młodzieńcy postanowili na los szczęścia rozstrzygnąć, który z nich ma być adoratorem okrutnej, a jednakże kochanej Irki.

Medytowano kilka dni. Fechtować się nie umieli, zresztą żaden z nich nie mógł się patrzeć na krew, na pistolety również nie można, bowiem drugi nie znosił huku, a zaś wszyscy razem nie mieli pieniędzy nawet na flower, pozostał jeden jedyny środek: amerykański pojedynek. Zamiast czarnej i białej kulki użyto zapałek. Jeden z przyjaciół wziął trzy zapałki, jedną z nich ułamał. Ułamana oznaczała szczęście i miłość, bowiem ten, kto ją wyciągnie, będzie miał prawo emablować dalej piękną Irenkę, dwaj nieszczęśliwcy zaś muszą pozbawić się życia.

Z pietyzmem wzięto się do pojedynku amerykańskiego. Rezultat był do przewidzenia. Szczęśliwy wybraniec losu, miotany sprzecznemi uczuciami to szczęścia, to wyrzutów sumienia, z racji, iż dwaj jego przyjaciele rozstaną się z tym padołem łez i niedoli, pośpieszył do Irenki. Ta go przyjęła jak bohatera. Romantyczna historja przypadła jej do gustu. Wieczorem po „randce" zwierzyła się w „tajemnicy" swej przyjaciółce. Nazajutrz rano wszystkie przyjaciółki „dyskretnej" przyjaciółki wiedziały o wszystkiem i z tajemniczym uśmiechem, dowiadywały się o losach dwóch kolegów „bohatera". Po otrzymaniu wiadomości, iż młodzieńcy, których okrutny los skazał na śmierć, uciekli z domu, wszystkie odetchnęły z ulgą: romantyczna historja przybrała kształty realne.

Nieszczęśliwi zaś młodzieńcy, uciekli z domu rodziców, wstąpili do apteki i z minami grobowemi, zażądali butelki esencji octowej. Aptekarz, spojrzawszy na nich, domyślił się odrazu, że ma przed sobą kandydatów na „drugi świat", jednakże nie dając im nic po sobie poznać, wręczył im butelkę litrową esencji „mocnej" z napisem „ostrożnie — trucizna".

Z ciężkiem sercem opuszczali dwaj samobójcy Sosnowiec. Nie chcieli, by ciała ich znaleziono na terenie, który był srogi dla ich młodych uczuć, udali się więc w okolice Krakowa i tutaj zaczęli wraz ze łzami ronionemi z oczu, popijać „truciznę". Po wypiciu całej butelki spokojnie oczekiwali śmierci. Ta jednakże nie przychodziła. Po dwóch godzinach każdy z nieszczęśliwych amantów dostał boleści brzucha. Esencja, którą dał im dowcipny aptekarz, okazała się bowiem... środkiem przeczyszczającym z lekkim zapachem octu. Zaczęły się tortury, które trwały kilka godzin. Gdy już wszystko przeszło, niedoszli samobójcy z trudem powlekli się do domów rodziców. Wybaczono im, wybaczył im również i kolega, lecz piękna Irka, podobno nie chce o nich nawet słyszeć za zawód, jaki sprawili jej ambicji kobiecej. Koleżanki natomiast, szydzą z nich z powodu, iż zakończyła się ona w tak nieromantyczny sposób.

Zdobycze szwedzkich ekspedycyj naukowych

Szwedzka ekspedycja naukowa d-ra Sven Hedina, największa, jaka kiedykolwiek wyruszyła na zbadanie tajemnic Azja, przebywa obecnie w pustyniach Chin i Mongolji, badając ich archeologię, meteorologię i geologię. Zebrano już wiele cennego materjału, który razem z odnoszącymi się doń notatkami, dziennikami podróży etc. zostanie wkrótce odesłany do Pekingu. Badania prowadzone są bez przerwy, pomimo bardzo srogiej zimy, duch ekspedycji panuje świetny.

Dr. Skoeld z uniwersytetu w Lund wyruszył do rosyjskiego Turkiestanu i Pamiru dla badania etnograficznych i lingwistycznych zagadnień Azji Środkowej. Dr. Nilsson i prof. Cedman z uniwersytetu w Sztokholmie kontynuują swoje poszukiwania w okolicach Monut Elgon i Kolonji Kenya, skąd donoszą o ważnych odkryciach z czasów przedhistorycznych.

Mr. Moberg, znany badacz Sahary, podejmuje w najbliższym czasie ekspedycję do Sudanu i Afryki Podrównikowej, w okolice dotychczas jeszcze Europejczykom nieznane.

Dr. du Rietz, botanik z uniwersytetu w Upsali, który powrócił niedawno z Nowej Zelandji, stwierdza na zasadzie pewnych odkryć botanicznych i geograficznych, że Nowa Zelandja musiała łączyć się niegdyś przez Antarktis z kontynentem południowo-amerykańskim, a w ten sposób z północną połową globu ziemskiego.

Dwie inne szwedzkie ekspedycje skierowane na wybrzeżom i wyspom Pacyfiku, jedna na Kamczatkę, a druga na wyspy Samoa i Fidżi, przywiozły interesujące kolekcje roślin i niebywale doniosłe spostrzeżenia. Dr. Hulten, który kierował ekspedycją na Kamczatkę, ma ogłosić w najbliższym czasie pracę o roślinności Kamczaki, szczególne wstecz aż do roku 1740, kiedy to pierwsza szwedzka ekspedycja botanistyczna Linnaeusa „szwedzkiego króla kwiatów" zwiedziła ten odległy półwysep.

Etnograficzne poszukiwania dr. Granvika i Aschana z uniwersytetu w Lund, podczas ich dwuletniego pobytu w okolicach Mount Elgon w Afryce, okazały się nader wartościowe dla etnologji porównawczej. Dr. Granvik wygłasza obecnie szereg odczytów na uniwersytetach w Wiedniu, Berlinie i Londynie, podając w nich sprawozdanie z wyników swoich badań. Młodzi uczeni zwiedzili wiele dzikich szczepów kannibalskich, pewnego dnia zaś cudem tylko uniknęli strasznej śmierci w kotle dzięki wyleczeniu z choroby naczelnika szczepu.

Różnica pomiędzy rewolucją francuską a rosyjską

Bolszewicy zainteresowali się niezmiernie istniejącą obecnie w paryskiej Bibljotece Narodowej wystawą historycznych pamiątek, odnoszących się do Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Jeden z członków ambasady sowieckiej zwrócił się nawet do p. Marcel Rollanda z prośbą o wydanie w 500.000 egzemplarzach rosyjskiego katalogu wystawy. Bibljotekarz generalny odmówił wszakże kategorycznie. Podczas zwiedzania sal i oglądania wytrzymał i wskazując p. Rollandowi dokumenty, oraz przedmioty, związane z aktami terroru, zaznaczył: „Widzi pan, że rewolucja rosyjska podobna jest do francuskiej". — „Z tą wszakże różnicą", odrzekł bibljotekarz, „że nasza, na szczęście, skończyła się o wiele prędzej..."

Pochodzenie nart

Narty zawędrowały po raz pierwszy do Europy z Azji, wraz z emigrantami rasy mongolskiej. Narty były początkowo tylko narzędziem, służącem do utrzymywania się na śniegu, a nie do ślizgania się po nim. Były krótkie i szerokie. Składały się mianowicie z deszczułek, na których opierały się nogi, do których przymocowane były skórzanymi rzemykami.

W opowiadaniu swojem o Scythji wspomi na Herodot o ludziach z koźlemi nogami. Nie ulega wątpliwości, iż mowa tu o Finlandczykach, których nogi opatrzone były w narty.

Pomiędzy rokiem 550 a 1070 zauważyli dawni kronikarze używalność nart w krajach północnych.

W XVII wieku pojawiły się narty, na krótki przeciąg czasu w Devonshire, w Anglji i w Austrji.

Przemianę nart na narzędzie sportowe zawdzięczamy Norwegczykom, którzy zrobili zeń sport narodowy. W Europie przyjęły się narty w roku 1890, we Francji zaś dopiero w 1907, pomimo, iż używała ich już armja alpejska w zimie roku 1900-1901 i pomimo fundacji szkoły narciarskiej w Briancon w 1904 roku.

Od roku 1907 używanie nart weszło w zwyczaj we wszystkich górach francuskich, od Wogezów, Jura, Alp aż do Pirenejów.

KINO „COLOSEUM"

ul. Rzgowska 74.

50-2

Dziś i dni następnych najwspanialszy arcyfilm p. t.

Ben-Hur,

w posągowo pięknym **Ramonem Novarro**

Film ten, to gigantyczna 3-letnia praca 48 operatorów przy udziale 100-tysięcznego tłumu. Ogrom bitwy morskiej Rzymian z piratami oraz wyścigi w cyrku rzymskim przechodzą swoim przepychem wszystkie dotąd widziane.

Uwaga: Codziennie od godz. 12—3 prócz lóż wszystkie miejsca po 50 gr. — W niedziele i święta początek od godz. 12—2 popołudniu wszystkie miejsca prócz lóż po 50 gr. — Dojazd tramwajem 4 i 11.

Eleganckie palta damskie

poleca 27-17

Magazyn wytwornej Konfekcji

Z. Gliksman

ul. Główna 1 róg Piotrkowskiej.

UWAGA: Na raty i za gotówkę.

Maskaradowe kostjumy!

Damskie na wypożyczanie

M. Naborowski

ul. Gdańska Nr. 64 m. 12.

Przetarg.

Magistrat m. Łodzi ogłasza niniejszem publiczny przetarg ofertowy na urządzenie **instalacji wodociągów i kanalizacji w gmachu** szkoły powszechnej przy ul. Aleksandrowskiej Nr. 124.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w kopertach zamkniętych z napisem „Oferta na urządzenie instalacji wodociągów i kanalizacji w szkole przy przy ul. Aleksandrowskiej 124" w Magistracie Plac Wolności 14, III piętro, w pokoju Nr. 41, do dnia 22-go lutego r. b. do godziny 12-ej, otwarcie ofert nastąpi w dniu 22 lutego o godzinie 14 ej w pokoju Nr. 43.

Ślepy kosztorys i warunki przetargu otrzymać można w pokoju Nr. 52.

Przetarg.

Magistrat m. Łodzi ogłasza niniejszem publiczny przetarg ofertowy na urządzenie instalacji światła elektrycznego w gmachu szkoły powszechnej przy ul. Aleksandrowskiej Nr. 124.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w kopertach zamkniętych z napisem „Oferta na urządzenie instalacji światła elektrycznego w szkole przy ul. Aleksandrowskiej 124" w Magistracie, Plac Wolności 14, III piętro, w pokoju Nr. 41, do dnia 22-go lutego r. b. do godziny 12-ej, otwarcie ofert nastąpi w dniu 22 lutego o godzinie 14-ej w pokoju Nr. 43.

Ślepy kosztorys i warunki przetargu otrzymać można w pokoju Nr. 52. 52

Miejski Kinematograf Oświatowy

WODNY RYNEK (róg Rokicińskiej)

Dojazd tramwajami № 16 i 10. Tel. 18-26

Od wtorku, dn. 14-go do poniedziałku dnia 20 lutego 1928 r. włącznie.

Dla dorosłych początek seansów o godz. 6, 8 i 10. Program № 6

Dramat w 10 aktach

Żona Faraona

W głównej roli:

Emil Jannings, Harry Liedtke, Dagny Sarves, Paweł Wegener, Basserman.

Dla młodzieży pocz. seansów o godz. 2 i 4

Niebezpieczny pocałunek

Następny program: **Zmartwychwstanie.**

Ceny miejsc dla młodz.: I-25, II-20, III-10 gr.
Ceny miejsc dla dorosł.: I-70, II-60, II-30 gr.

W poczekalniach kina codz. do godz. 22 13-27 audycje radjofoniczne.

Chłopcy do ulicznej sprzedaży gazet

potrzebni na stałą tygodniówkę **15 zł.**

Zgłaszać się od 2 do 5-ej Kilińskiego 103 (Strzelnica)

GRAND-KINO

Dziś i dni następnych!

12-46

Początek seansów punktualnie o godz. 4, 5½, 7, 8½ i 10, w soboty, niedziele i święta o 1 po poł.

Orkiestra pod dyrekcją pana R. Kantora.

Porywający potęgą uczucia dramat w 12 aktach ilustruje życie Wielkiego Księcia po rewolucji rosyjskiej p. t.

„Gehenna Miłości"

przy współudziale najwybitniejszych gwiazd ekranu

Iwan Petrowicz, uduchowiony amant doby obecnej
Bruno Kastner, ulubieniec kobiet
Vivian Gibson, najpiękniejsza kobieta na świecie.

Przepiękny ten film wywołał ogólne uznanie całej prasy europejskiej. Specjalnie zaangażowany znakomity **chór rosyjski** wykona pieśni rosyjskie. Ilustracja muzyczna specjalnie dostosowana do obrazu z utworów rosyjskich kompozytorów. — Ze względu na wysoką wartość artystyczną i nastrojową filmu uprasza się Sz. Publiczność o punktualne przybycie na początek seansów.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Do akt. № 19 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Stefan Górski**, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza № 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 2 marca 1928 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Pomorskiej № 58, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „J. Hendler i R. Baruch" składających się z 20 sztuk talerj. jedwabn. i 20 sztuk bawełnianego, ocenionych na sumę 3200 zł.

Łódź, dnia 14 lutego 1928 r.

KOMORNIK
54 S. Górski.

Do akt. № 24 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Stefan Górski,** zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 2 marca 1928 r., o godz 10 rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej № 96, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „I. Goldring i Sz. Szwarcberg", składających się z 3-ch szpulmaszyn mechanicznych, ocenionych na sumę 5700 złotych.

Łódź, dnia 14 lutego 1928 r. 54

KOMORNIK
S. Górski.

Do sprzedania pianino

zupełnie nowe z powodu wyjazdu. Wiadomość Aleje Kościuszki № 11, dowiadywać się od 12—2, W. Lasocki.

Ogłoszenia drobne

Sklep Rzeźniczy z warsztatem wszelkiem urządzeniem jest do sprzedania za przystępną cenę od zaraz. Wiadomość, Przędzalniana 91. (u gospodarza).

Potrzebny

chłopiec do praktyki ślusarskiej, ulica Anny 26.

Do akt. № 47 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Leon Wąsowski,** zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 2 marca 1928 roku, od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej 36, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących Juljana Fischa i składających się z mebli i różnego płótna, oszacowanych na sumę złotych 1615.

Łódź, dnia 13 lutego 1928 r.

KOMORNIK 54
L. Wąsowski

Do akt. № 46 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Leon Wąsowski,** zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 28 lutego 1923 roku, od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej № 57, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Wolfa Frenkla i składających się z różnych mebli, oszacowanych na sumę zł. 1800.

Łódź, dnia 13 lutego 1923 r.

KOMORNIK 54
L. Wąsowski.

Do akt. № 23 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Stefan Górski,** zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza Nr. 9 na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że w dniu 2 marca 1923 r. o godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej № 58, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mojżesza Rozena, składających się z 1-go zespołu maszyn przędzalniczych, ocenionych na sumę 1300 zł.

Łódź, dnia 14 lutego 1928 r.

KOMORNIK
54 S. Górski.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Dziś!

Od wtorku, dnia 14-go do poniedziałku, dnia 20-go lutego 1928 r. włącznie

Szlagierowy superfilm, przewyższający grą i napięciem dramatycznem największe arcydzieła filmowe, p. t.

Biała Niewolnica

Ze złotej serji produkcji europejskiej 1927-28

Tragiczne przeżycia uroczej Angielki, porwanej do haremu i zdanej na łaskę i niełaskę demonicznego Araba, a wyratowanej przez bohaterstwo i szlachetność Europejczyka. Fascynująca symfonja miłości i żądzy na egzotycznem tle Wschodu. Odwieczna pieśń żaru płonącej krwi krainy haremów, Arabskiego zdobywcę serc odtwarza z niepospolitą siłą wyrazu tytan ekranu

WŁODZIMIERZ GAJDAROW.

NASTĘPNY PROGRAM: **„Wieża miłości"**

Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9;
82 w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

Sprzedam

mały warsztat ślusarski i piece kąpielowe, ul. Konstantynowska 56, m. 30, od 6—8 wiecz. 51

Zgubione dokumenty

Młynarska Walerja zgubiła dnia 7 b. m. paszport, wydany przez X. komisarjat P.P. w Łodzi.

Do akt. № 20 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Stefan Górski,** zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 2 marca 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej № 58, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Władysława Jelenia, składających się z 1-go zespołu maszyn przędzalniczych, ocenionych na sumę 1,300 złotych.

Łódź, dnia 14 lutego 1928 r. 54

KOMORNIK
Stefan Górski.

Do akt. № 22 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Stefan Górski,** zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza № 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 2 marca 1928 r., od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ulicy Pomorskiej № 69, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Hermana Gutermana, składających się z 10-ciu warsztatów tkackich mechanicznych, ocenionych na sumę 1700 zł.

Łódź, dnia 14 lutego 1928 r.

KOMORNIK
54 S. Górski.

Do akt. № 117 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Stefan Górski,** zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 24 lutego 1928 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Pomorskiej № 34, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Michała Rogozińskiego, składających się z 1-go zespołu maszyn przędzalniczych, ocenionych na sumę 1500 zł.

Łódź, dnia 14 lutego 1928 r.

KOMORNIK
54 S. Górski.

Do akt. № 1250 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Stefan Górski,** zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza № 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 2 marca 1928 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej pod № 42, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Zygmunta Jurakowskiego, składających się z 2-ch warsztatów tkackich ocenionych na sumę 2800 zł.

Łódź, dnia 14 lutego 1928 r.

KOMORNIK
54 S. Górski.

Do akt. № 119 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Stefan Górski,** zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza № 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 24 lutego 1928 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej № 10, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Centraln. Stow. Kupców i Przemysł. Woj. Łódzk., składających się z kasy ogn., maszyny do pisania, 2-ch biurek, stołów i krzeseł, ocenionych na sumę 900 zł.

Łódź, dn. 14 lutego 1928 r.

KOMORNIK
54 S. Górski.

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odnoszenie do domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: przed i w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (10 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., zwyczajne 8 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, nie mniej 50 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.